Rok X
Nr. 171

ABC

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

PREOZ
Warszawa,
poniedziałek 17 czerwca 1935 r.

10 GROSZY — N[illegible]INY CODZIENNE — 10 GROSZY

NASZE ABC

U progu życia

Zakończył się rok szkolny i około 30 tysięcy młodych ludzi, z dyplomami maturalnymi w ręku, staje przed pytaniem: co dalej? Otwierają się przed nimi podwoje najrozmaitszych uczelni wyższych, ale... Ale i z tych uczelni wychodzi corocznie już blisko 10 tysięcy absolwentów, z których większość bezskutecznie szuka odpowiedzi na palące zagadnienie: gdzie znaleźć pracę? Równocześnie zaś kilkadziesiąt tysięcy młodzieży, która ukończyła czy to szkołę powszechną, czy niższy stopień zreformowanej średniej, ma do rozwiązania niemniej trudny, a jeszcze bardziej odpowiedzialny, problem: jaki wybrać dalszy kierunek kształcenia, aby — nie wybrać błędnie?

Bo pierwszy wybór przesądza już w znacznym stopniu o następnych. I dlatego ta ostatnia kategorja, najmłodsza, jest zarazem najważniejsza, jeśli chodzi o kwestję: błędny wybór zawodu.

Utarł się powszechnie szablon „hyperprodukcja inteligencji" — szablon beztreściwy i fałszywy. Czyż naturalny pęd ku wiedzy może być objawem ujemnym? Taksamo można mówić o „hyperprodukcji ludności" — ba, może wogóle o hyperprodukcji ambicyj, jakie ma społeczeństwo, pragnące z przystemplowanego tyłu pokoleniami niewoli parjasostwa przebić się ku jakimś lepszym warunkom bytu, we własnem przecież państwie. Ale te ambicje, jako ruch masowy, mogą prowadzić do komplikacyj bardzo ciężkich, jeśli idą w błędnym kierunku.

A tak właśnie jest u nas dotychczas. Mamy faktycznie nadmiar ludzi z wykształceniem ogólnem, którzy kilkanaście lat przygotowują się na to, aby kiedyś wreszcie otrzymać pierwszą „pensję". A zamało takich, którzy kształcą się po to, aby pracować na własną rękę, aby — produkować. Więc się mnożą zastępy urzędników, rozrastająca się biurokracja zagarnia pod swój wpływ coraz to dalsze dziedziny życia, kurczą się wszelkie samodzielne możliwości — a równocześnie podawnemu cały prawie nasz handel jest w ręku Żydów, upada rzemiosło, przemysł coraz bardziej jest opanowywany przez obcych, wieś dusi się w nędzy bez wyjścia.

Przedwojenna Galicja była jedyną dzielnicą, w której Polacy mieli dostęp do urzędów — i masowo też szła młodzież w tym kierunku. A wyniki? Większa nędza, niż w innych zaborach, dotkliwsze zażydzenie, niższy stopień uprzemysłowienia. Tylu synów chłopskich wyszło tam na „inteligentów", a cóż z tego zyskała wieś? W lepszej sytuacji, właśnie wskutek zamknięcia młodzieży drogi do urzędów, znalazły się dwa inne zabory, gdzie z konieczności rozwijała się przedsiębiorczość — tak, jak i dziś w lepszem położeniu od polskiej jest wieś ruska, gdzie młodzież, nie znajdując posad urzędowych, pracuje organizacyjnie, gospodarczo, spółdzielczo, likwiduje zalew żydowski. Wśród Polaków zaś przez całe pierwsze 15-lecie wolnej Polski pokutują przedwojenne „ideały" galicyjskie i myśli się tylko o — państwowej posadzie...

Bez wątpienia, obecny stan rzeczy jest taki, że poza służbą państwową są tylko same znaki zapytania. Ale ten stan nie może już trwać długo. Życie prze nieuchronnie ku innemu ustrojowi. Jego nadejście jednak leży całkowicie w ręku tych właśnie, którzy obecnie dorastają: jeśli masowo będą ile nadal w błędnym kierunku, niczem nie przyspieszą nastania poprawy, raczej będą ją hamowali.

— Jakiż więc zawód mam wybrać? — pyta młody człowiek.

— Wybieraj taki, który najbliżej leży środowiska, z jakiegoś wyszedł, bo ono ci da najpewniejsze oparcie. Jeśliś ze wsi, nie zapominaj, że za jej przyszłość — ty jesteś odpowiedzialny. Myśl o tem, aby zająć miejsce, na którem się obecnie rozsiada, jeden z tych, którzy są wrogiem narodowym na naszym organizmie narodowym. Myśl o tem, jakby choć jedną taką placówkę zlikwidować — aby samemu na niej żyć — i do tego się przygotuj.

Jeśli takiemi zasadami przeniknie się ogół naszej młodzieży, to bledę mowy o „hyperprodukcji" ludzi wykształconych: będą mieli z czego żyć, jeśli dopomogą do zlikwidowania tego, co na nas ciebnie pasożytuje. Zażydzenie Polski można rozwiązać skutecznie i na trwałe, tylko walką gospodarczą.

J. M-cz.

Prezydent Smetona o Wilnie

Mowa wygłoszona w dniu imienin

RYGA, 15.6. (PAT). — Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas" przytacza w skrócie przemówienie prezydenta Smetony, wygłoszone w dniu jego imienin dn. 13 b. m. w Lenach, miejscowości, sąsiadującej z majątkiem ziemskim prezydenta.

Czyniąc aluzję do stosunków polsko - litewskich, prezydent Smetona powiedział m. in.:

— Znajdujemy się w momencie powtarzania się błędu Konrada Mazowieckiego, który dla walki z Litwą zawezwał Krzyżaków. Wraz z potomkami tego Konrada Mazowieckiego Litwa musiała błąd na prawiać na polach grunwaldzkich. Wierzę, że błąd ten będzie w Polsce naprawiony, dopóki jeszcze nie zapóźno. Wilno, kolebka ducha naszego narodu, nasza stolica, będzie naszem. Dążenie zjednoczonego narodu nie może pozostać bezpłodnem. Serce, które tam obecnie pochowano, a które ja szanuję, nie zdoła żądań powstrzymać.

— Tam również zostało pogrzebane serce narodu naszego. Tam pochowano serce Gedymina. Tam pochowano serce Witolda Wielkiego, twórcy litewskiego mocarstwa. Litewskie serce narodu daje nam siłę i nadzieję na osiągnięcie słusznych celów życiowych.

Przemówienie litewskiego Min. Spr. Zagranicznych Lozorajtisa podajemy na str. 3.

podajemy na str. 3.

Pogrzeb min. Marcombes

CLERMONT - FERRAND, 15. 6. (PAT.). Odbył się tu dziś pogrzeb min. oświaty Marcombes. W pogrzebie wzięło udział kilku członków rządu z premjerem Lavalem na czele, który, składając hołd zmarlemu, oświadczył m. in.: „Będziemy mieli odwagę uczynić wszystko dla odrodzenia kraju. Marcombes w dziele tem byłby dobrym pracownikiem". robili alarmu, dzięki czemu zebrał się tłum przechodniów.

Zajścia antyżydowskie w Raciążu

Informacje prasy miejscowej

Wychodzący w Płocku „Głos Mazowiecki" w Nr. 168 z dn. 16 b. m. pisze, co następuje: „Raciąż (pow. sierpecki) i cała okolica żyje od tygodnia pod wrażeniem zajść, do jakich doszło tam w ubiegłą sobotę. Zajścia wywołali junacy z Obozu Pracy, zatrudnieni przy regulowaniu rzeczki Raciążnicy.

W Obozie znajduje się około 150 junaków. Jest między nimi szereg Poznańczyków. Dwóch z nich udało się w sobotę przed Zielonemi Świątkami do Raciąża i tu pod jakimś pozorem wszczęli awanturę z żydami. Zostali zabrani na miejscowy posterunek policji. Kiedy wiadomość o tem doszła do Obozu, cały Obóz ruszył do miasta i tu doszło do poważnych zajść, które zlikwidowała dopiero wezwana z Sierpca i okolicy policja. Podczas zajść ucierpiały znacznie sklepy żydowskie, jest szereg osób poturbowanych.

Obecnie w Raciążu spokój".

Żałobna msza polowa

na stadjonie łazienkowskim

Wczoraj o godz. 9-ej rano na stadjonie reprezentacyjnym Wojska Polskiego przy ul. Łazienkowskiej odbyła się polowa msza św. za spokój duszy ś. p. Marsz. Józefa Piłsudskiego. Po obu stronach ołtarza i postumentu Marsz. Piłsudskiego ustawiły się poczty sztandarowe. Na stadjonie zajęły miejsca w dwóch grupach frontem do ołtarzy organizacje P. W., młodzieży szkolnej, oddziały Zw. Strzeleckiego, P.W.K., oddziały Związku Rezerwistów, pocztowego P. W., kolejowego P. W., chorągwie harcerskie żeńskie i męskie, oraz organizacje sportowe stolicy.

Na nabożeństwo przybyli: Generalny Inspektor Sił zbrojnych gen. Rydz - Śmigły, ministrowie Kościałkowski i Kaliński, generalicja z gen. Kasprzyckim na czele i in.

O godz. 8.50 Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydz-Śmigły dokonał przeglądu ustawionych na stadjonie oddziałów, w chwilę później odbyło się uroczyste podniesienie chorągwi narodowej do połowy masztu. W chwili podniesienia chorągwi uzbrojone oddziały P. W. sprezentowały broń, orkiestra odegrała hymn narodowy. Mszę świętą odprawił w asyście duchowieństwa ks. biskup polowy Gawlina.

Po mszy świętej odbył się apel żałobny.

Po apelu przy dźwiękach hymnu narodowego nastąpiło opuszczenie z masztu chorągwi narodowej.

W oczach matki

Utonął sześcioletni skrzypek

Tragiczny wypadek przy brzegu Wisły

Wczoraj nad Wisłą między placami Kozłowskiego a Poniatowskiego zdarzył się tragiczny wypadek.

Sześcioletni Henryk Frydrychowski, bawiąc się nad brzegiem Wisły, wpadł do wody. Na krzyk chłopca, obecna matka, która przyglądała się zabawie dziecka i kilka innych osób rzuciło się na ratunek. Dopiero jednak po dłuższym czasie udało się wyciągnąć chłopca, który już nie żył. Wydobyty chłopiec trzymał w ręku zaciśniętym kurczowo kamień. Przypuszczalnie dziecko, któremu kamień, jakim się bawiło, wpadł w wodę, usiłowało go wydobyć, wskutek usunięcia się mulistego gruntu straciło równowagę, upadło i utonęło.

Zaznaczyć należy, że Henryś Frydrychowski okazywał duże zdolności muzyczne. Chłopiec w styczniu b. r. występował w Berlinie na koncercie dziecięcym, grając na skrzypcach. Należał on do t. zw. „cudownych dzieci", odznaczających się specjalnemi zdolnościami.

Willy Post nie dotarł do N. Jorku

w locie przez stratosferę

NOWY YORK, 16.6. Willy Post wylądował w Wichita (St. Kansas) po przebyciu na samolocie 1500 mil angielskich.

Jest to więc czwarta nieudana próba, podjęta przez głośnego lotnika, dotarcia do N. Yorku w locie przez stratosferę. Willy Post startował w dn. 15 b. m. w sobotę, z Burbank w Kalifornji. Odległość jaką miał przebyć wyniosła 2450 mil. Tak więc do osiągnięcia celu zabrakło mu blisko 1000 mil. Post całą drogę odbywał lecąc w stratosferze.

Balon do zdjęć filmowych

uniósł się z aktorem w powietrze

BERLIN. 15. 6. (PAT). Niezwykła przygoda wydarzyła się wczoraj znanemu niemieckiemu aktorowi filmowemu Hoerbigerowi. Biorąc udział w nakręcaniu jednego z filmów, aktor musiał się wznieść w kostjumie biedermejerowskim balonem wypełnionym gorącym powietrzem. Do balonu przyczepiona była 20-metrowa linka, przy której pomocy miano balon ściągnąć po dokonaniu zdjęć.

Przypadek zdarzył, że linka zerwała się i balon niesiony wiatrem, zaczął się szybko oddalać. Balon wzniósł się na wysokość 800 mtr. i dopiero po ochłodzeniu powłoki zaczął szybko opadać. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, spadający z dużą szybkością balon, wylądował w jednym z pod miejskich ogrodów, przyczem aktor odniósł tylko nieznaczne obrażenia.

Dalsza mobilizacja we Włoszech

Nowe wojska płyną do Abisynji

RZYM, 16.6. (ATE). Ukazał się dekret, powołujący pod broń podoficerów rocznika 1913 oraz szeregowców rezerwy tego rocznika.

NEAPOL, 16.6. (PAT). Parowiec „Conte Biancamano" odpłynął dziś do Massana wioząc transport wojska. Inny parowiec zabrał wojska dla skompletowania dywizji „Sabauda" w Somali.

Burza nad Berlinem

Pioruny biły w Poczdam

BERLIN, 16.6. (PAT). Wczoraj przeszła nad Berlinem niezwykle silna burza, która wyrządziła znaczne szkody, zwłaszcza w okolicy Poczdamu. Piorun uderzył m. in. w historyczny słynny młyn, stojący w pobliżu pałacyku Sans Souci, ulubionej siedziby Fryderyka Wielkiego.

14 osób zabitych, 60 rannych

Katastrofa kolejowa w Londynie

LONDYN, 16.6. (PAT). — Na jednem z przedmieść Londynu na stąpiła katastrofa kolejowa. Pociąg pocztowy zderzył się z pociągiem osobowym. Wskutek katastrofy 14 osób zostało zabitych, około 60 odniosło rany, z których kilka ciężkie.

Katastrofa samochodowa

na zawodach automobilowych w Czechosłowacji

PRAGA, 16.6. (PAT). Wczoraj po południu odbył się z Pragi start do najwiękzych czechosłowackich zawodów automobilowych na dystansie 1000 mil. Wkrótce po starcie, znany zawodnik czechosłowacki Turek uległ katastrofie. Przy gwałtownem hamowaniu wóz jego zarzucił i wpadł na drzewo. Turek odniósł ciężkie obrażenia ciała.

Prosiaki z ludzkiemi palcami

Jeszcze jeden wybryk natury

BARANOWICZE, 15. 6. (PAT). We wsi Krugliki, gminy Horodyskiej koło Baranowicz, w zagrodzie pewnego wieśniaka świnia wydała na świat 7 prosiąt, z których 3 miały prawe przednie nóżki opatrzone pięciu palcami, podobnemi do palców ludzkich i kwiczały podobnie do płaczu niemowląt.

Chłop z przerażenia pozabijał prosięta i zakopał do ziemi. Z polecenia lekarza powiatowego w Baranowiczach prosięta odkopano i zabezpieczono przed zepsuciem i mają być one przewiezione do Baranowicz.

Zmiany

na uniwersytetach

Dowiadujemy się z kół naukowych, iż sposobu przekroczenia granicy wieku opuścić mają w roku bieżącym katedry uniwersyteckie prof. Zoll z uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i prof. Abraham z uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Obaj wymienieni uczeni przejdą w stan spoczynku.

We wtorek

posiedzenie R. M. Łodzi

ŁÓDŹ, 15.6. — Najbliższe posiedzenie łódzkiej Rady Miejskiej wyznaczono na wtorek 18 b. m. Głównym punktem porządku dziennego jest trzecie czytanie budżetu.

Nakaz noszenia

odznak hitlerowskich

LIPSK, 16.6. (PAT). Kierownictwo partji wydało zarządzenie, nakazujące noszenie oznak hitlerowskich. Tajna policja państwowa ma polecenie przeprowadzenia ścisłej kontroli doraźnej.

Bohaterska kobieta

ocaliła męża

KAIR, 16.6. (PAT). Samochód kierowany przez Jusufa Szakira, głównego lekarza szpitala w Dajrut, zawdził na zakręcie o kamień i stoczył się do kanału Ibrahimija — o tej porze roku pełnego wody. Pani Szakir wypadła na drogę, odniosące dość ciężkie obrażenia, ale pomimo to rzuciła się na ratunek męża i zdołała wyciągnąć go z zatopionego samochodu. Przewieziona wkrótce potem do szpitala zmarła od obrażeń. Doktorowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Odroczenie strajku

450 tys. górników

WASZYNGTON, 15. 6. (PAT). Delegaci górników kopalni węgla jednomyślnie przyjęli propozycję prezydenta Roosevelta o odroczeniu strajku 450.000 górników do 1-go lipca. Narazie zostaną utrzymane place i czas pracy według przepisów N. R. A.

Dr. Schacht

w Gdyni

Gdynia, 15.6. (PAT). — Bawiący obecnie w Gdańsku prezes banku Rzeszy dr. Schacht odwiedził dziś Gdynię w towarzystwie prezesa banku gdańskiego dr. Schaefera i radcy Komisarjatu Generalnego R. P. w Gdańsku, Weyersa.

Dr. Schacht i towarzyszące mu osoby zwiedzili szczegółowo port. Wyjaśnień udzielał dyrektor urzędu morskiego inż. Łęgowski. Prezes Schacht wyraził się z wielkiem uznaniem o szybkiej i planowej rozbudowie portu i jego urządzeń.

Program oszczędnościowy
rządu francuskiego

PARYŻ, 15, 6. (PAT.). „Le Capital" notuje pogłoski o zamiarach rządu na temat przywrócenia równowagi budżetowej.

W myśl tych pogłosek, rząd ma zamiar zastosować ustawy dekretowe w dn. 1-ym lipca. Oszczędności, przeprowadzone przez rząd, polegałyby na: 1) zniesieniu emerytury b. kombatantów, pobieranej przez zawodowych wojskowych. co dałoby półtora miljarda oszczędności; 2) zniesienie eksploatacji linji kolejowych o drugorzędnem znaczeniu i zmniejszenie liczby kolejarzy, co dałoby 2 miljardy; 3) zmniejszenie etapami liczby urzędników i niedopuszczanie do kumulowania pewnych dodatków. premji i płac za godziny nadliczbowe, a także zniesienie pewnych urzędów, co dałoby miljard oszczędności; 4) zrewidowanie ustawy o ubezpieczeniach społecznych, co dałoby 550 miljonów oszczędności. W sumie zmniejszyłoby to deficyt budżetowy o 5 miljardów franków.

Walka ze spekulacją

PARYŻ, 15. 6. (ATE.). Rząd ogłosił ostre ostrzeżenie pod adresem spekulantów, którzy szkodzą walucie francuskiej. Laval — stwierdza komunikat rządowy — jest zdecydowany przeciwstawić się wszelkim próbom sabotowania zarządzeń, które mają być wydane dla obrony franka i wyzyskać w tym celu pełnomocnictwo, udzielone gabinetowi przez parlament.

W kołach miarodajnych oczekują, że w przyszłym tygodniu rząd wyda w ramach uchwalonego wczoraj ogólnego programu sanacji finansów pierwsze dekrety z mocą ustawy. Krążą uporczywe pogłoski, że **dekrety ukażą się wraz z odroczeniem sesji parlamentu. Podobno parlament ma być odroczony w końcu b. m., przypuszczalnie w sobotę, dn. 22 lub w piątek, dn. 28 b. m.**

PARYŻ. 15.6. (PAT). — Minister Sprawiedliwości zalecił czynnikom mu podległym jaknajostrzejsze stosowanie sankcyj karnych względem osób, którym udowodnione zostanie fikcyjne bankructwo. Okólnik ministerjalny wskazuje, że w wielu wypadkach przy badaniu upadłości stwierdzono, że kupiec nie liczył się z zasadami tradycyjnej lojalności i uczciwości w tranzakcjach handlowych.

2 zabitych i 30 ciężko rannych
Krwawe rozruchy strajkujących
Mobilizacja gwardji narodowej

NOWY JORK, 15. 6. (ATE). Dziś w nocy doszło w Ohama w stanie Nebraska do wielkich zaburzeń, wywołanych przez strajkujących tramwajarzy, którzy w trzecim dniu strajku, po rozbiciu całego szeregu okien wystawowych, zaczęli grabić. Policja zmuszona była do użycia broni i aresztowała 15 przywódców rozruchów.

Podniecony tłum strajkujących w liczbie około 5.000 osób przypuścił następnie szturm na więzienie i uwolnił aresztowanych. W czasie rozruchów demonstranci spalili na głównej ulicy miasta 5 wozów tramwajowych. Przybywająca z pomocą straż ogniowa powitana została gradem kamieni. Policja zmuszona została do ponownego użycia broni. 2 demonstrantów zostało zabitych 30 ciężko rannych.

Dopiero we wczesnych godzinach rannych w sobotę zdołano przywrócić względny spokój. Władze miejskie zwróciły się jednak do gubernatora stanu z żądaniem wysłania posiłków wojskowych. gdyż istnieje obawa powtórzenia się rozruchów.

NOWY YORK, 16.6. (PAT). Gubernator stanu Nebraska ogłosił stan oblężenia w mieście Omaha i zmobilizował całą gwardję narodową Stanu, aby położyć kres rozruchom, wywołanym przez strajk tramwajarzy w Omaha.

Piłka — odkrywcą podkopu
Włamywacze ciężko zranili chłopców

Na ul. Pawiej Nr. 11 dwóch małych 11-letnich chłopców grało w piłkę nożną. Byli to chłopcy: Kazimierz Mazur syn dozorcy domu przy ul. Pawiej 1, i Paweł Ziółkowski, syn dozorcy domu przy ul. Pawiej 11-a.

W pewnej chwili, piłka wpadła do pustego sklepu przy ul. Pawiej Nr. 1. Chłopcy chcąc wydostać piłkę, weszli do sklepu, natrafiając na szajkę podkopywaczy, złożoną z 3 mężczyzn i kobietę.

Gdy Mazur zaczął wzywać pomocy, wówczas jeden z włamywaczy uderzył go obuchem siekiery. Chłopcy na

Tymczasem podkopywacze, aby nie wpaść w ręce policji, także zaczęli wzywać pomocy. Przybyło pogotowie, którego lekarz stwierdził stan bardzo ciężki obu chłopóców. Chłopcy po otrzymaniu pierwszej pomocy przewiezieni zostali do szpitala Karola i Marji.

Z dochodzenia przeprowadzonego przez przybyłą policję, okazało się, że był to zamach podkopywaczy, którzy chcieli okraść sklep Szlamy Grabskiego, co im się nie udało. Na miejsce, poza policją 3 komisarjatu, przybyli również przedstawiciele urzędu śledczego, którzy skonfiskowali pozostawione narzędzia włamania.

Sobota faszystowska
na przysposobienie polityczne i wojskowe

RZYM, 15.6. (PAT). — Rada ministrów uchwaliła dekret w sprawie t. zw. soboty faszystowskiej. Na mocy tego dekretu godziny popołudniowe w soboty poświęcone będą na t. zw. przysposobienie polityczne, kulturalne, sportowe, a zwłaszcza wojskowe. Dotychczas praca w urzędach, biurach, przedsiębiorstwach i t. d. trwała w soboty 7 — 8 godzin. Obecnie w sobotę kończyć się będzie praca o godz. 13-ej. poczem wszyscy pracownicy. zatrudnieni w urzędach publicznych, lub przedsiębiorstwach i biurach prywatnych poświęcać się będą głównie przysposobieniu wojskowemu.

Wyjątki przewidziane są w wypadkach, gdzie praca po godz. 13 uzasadniona jest wymogami interesu publicznego. Wyjątek ten dotyczy tylko pracowników, którzy przekroczyli 21 lat.

Dzięki temu, że ćwiczenia wojskowe odbywać się będą w soboty, młodzież zwolniona będzie od ćwiczeń, które dotychczas odbywały się w niedzielę rano.

Stajemy mocniej nad Bałtykiem
„Wielka Gdynia" — dążeniem Polski
Ogromny rozrost terytorjalny, poparcie ekonomiczne miasta i portu

Rozwój wypadków postępuje drogą naturalną. Gdynia rozwija się. Związana organicznie i organizacyjnie z zapleczem staje się coraz bardziej portem nowoczesnym, dostosowanym do swych zadań, to jest wymiany towarowej Polski ze światem zewnętrznym. drogą morską.

Mimo konieczności rozwijania się obok silniejszego ekonomicznie Gdańska. mającego stare tradycje hanzeatyckie Gdynia nie tylko w pierwszym okresie żywego protekcjonizmu inwestycyjnego rozrasta się, ale dochodzi do tak silnego rozwoju i takiej prężności, że już po kilku latach, gdy jako port zaczyna uczestniczyć w obrocie na warunkach równych z Gdańskiem, coraz bardziej wysuwa się na pierwsze miejsce, usuwając w cień i goniąc współzawodnika.

Ilość okrętów wpływających do portu i wychodzących stale wzrasta, podobnie tonaż tak, że Gdynia co pewien czas bije swój własny rekord przeładunku.

Obecnie, gdy Gdańsk przechodzi ciężki okres depresji gospodarczej i przeżywa ostry wstrząs walutowy, Gdynia nie odczuwa żadnych poważniejszych komplikacyj w życiu ekonomicznem, jej handel i obrót — rozwijają się nadal normalnie.

Próba Gdańska, drogą obniżki guldena m. in. stworzenia premij dla Wolnego Miasta w stosunku do Gdyni, podobnie jak inne ograniczenia obrotu dewizowego i gotówkowego z Polską, jako asekuracja przed wyrównaniem strat, pwstałych wskutek polityki walutowej Wolnego Miasta przez stronę polską wyraźnie nie powiodły się. Ale wskazały jeszcze raz, że choć Polska może zmusić Gdańsk do lojalności to jednak W. Miasto zbyt wyróżnia własne cele i chce jedynie partycypować w korzyściach płynących ze stosunku W. Miasta do Polski i przerzucać straty. natomiast nie chce mieć na widoku interesów Polski.

Zostawiając sprawy Gdańska kolei rzeczy, której ulec muszą Polska musi mocniej stanąć nad Bałtykiem, a przedewszystkiem w Gdyni. Zwracaliśmy niejednokrotnie już uwagę, ilustrując rozwój Gdyni, że mimo rozwoju terytorjalnego portu i miasta, mimo wzrostu obrotu, Gdynia nie posiada dotąd samodzielnego nowoczesnego aparatu handlowego i to aparatu czysto polskiego. że brak jest warunków niezbędnych dla jego powstania, brak towarzystw spedycyjnych, maklerów, banków, spółek morskich, związków nawigacyjnych. To wszystko sprawiało, że rozwój Gdyni nie odpowiadał jej możliwościom. że część zysków szła w obce ręce.

Czy jesteśmy nareszcie na drodze wyrównania tych braków?

Ostatnie rozporządzenie Rady Ministrów rozszerza granice miasta Gdyni (o czem pisaliśmy wczoraj), tak, że port i miasto rozciągać się będą na przestrzeni 20 klm. wzdłuż i 5 klm. wszerz.

Obok tego rozporządzenia ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej. dotyczące popierania rozbudowy i rozwoju gospodarczego Gdyni (miasta i portu).

Miasto Gdynia oraz przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe działające na jego obszarze uzyskują przywileje. Przywileje te rozszerzają pomoc na rozbudowę, obejmując akcją pomocy nietylko nowe budynki mieszkalne, ale wszelkie budynki. Jest to pomoc bardzo znaczna, tembardziej, że procentowy udział pomocy kredytowej został ustalony na 90 proc. kosztów budowy — dla miasta, 80 proc. — dla osób prywatnych.

Rozszerzono pozatem możliwości wywłaszczenia na rzecz Skarbu Państwa terenów potrzebnych dla celów rozbudowy urządzeń i zakładów użyteczności publicznej, składów i urządzeń portowych, rozbudowy wolnej strefy portowej oraz rozbudowy przemysłu, którego istnienie związane jest z handlem morskim.

Dla budowli położonych w granicach administracyjnych Gdyni przedłużono przewidziany w ustawie 24 marca 1933 r. o ulgach dla nowowznoszonych budowli okres zwolnienia nieruchomości od podatków z 15 lat do 25.

Zakłady przemysłowe i przedsiębiorstwa, położone w Gdyni, na których prowadzenie wymagane jest posiadanie osobnego świadectwa przemysłowego, a których działalność przyczynić się może do rozwoju gospodarczego Gdyni, mogą być zwolnione od państwowego podatku przemysłowego na 15 lat od ich uruchomienia. Podobnie przedsiębiorstwa przemysłowe, komunikacyjne. śpichrze i chłodnie, które w okresie do końca 1940 r. powstaną w Gdyni —w wypadkach zasługujących na uwzględnienie (o ile przedsiębiorstwa poczynią w tym czasie inwestycje mające znaczenie dla rozbudowy portu i miasta) — zostaną zwolnione na lat 10 od państwowego podatku dochodowego.

Ponadto postanowiono w rozporządzeniu, że coroczny preliminarz budżetowy przewidywać będzie kredyty na cele rozbudowy i rozwoju gospodarczego miasta i portu w Gdyni.

Jak widzimy, zakres przywilejów dość znaczny. Przywileje te winny być jeszcze uzupełnione zarządzeniami, umożliwiającemi swobodny rozwój placówek handlowych. Port nawet z najnowocześniejszemi urządzeniami technicznemi, bez obsługi handlowej nie może działać prawidłowo.

„Wielka Gdynia", musi więc teraz po rozszerzeniu terytorjum i poparciu rozbudowy, otrzymać warunki dla rozwoju jej aparatu handlowego.

Odnowienie wiaduktu
mostu Poniatowskiego

Wydział Budownictwa Zarządu Miejskiego przystąpił do odnowienia efektownych wieżyczek na wiadukcie mostu ks. Józef Poniatowskiego. Budynki te nie były remontowane od kilkunastu lat, co groziło ich zniszczeniem.

Burza

KIELCE, 15. 6. (PAT). Wczoraj nad powiatem stopnickim przeszła gwałtowna burza, połączona z wielką ulewą. W jednej z wsi utonęły w rowie napełnionym wodą 2 dziewczyny.

Pogrzeb
z przeszkodami

Ze szpitala św. Ducha odbył się pogrzeb zmarłej Henryki Mrozewiczówny, zorganizowany przez właściciela zakładu pogrzebowego, Romana Majewskiego (Elektoralna 10). Przed pogrzebem rodzina musiała dopłacić Majewskiemu 14 zł., których zażądał dodatkowo.

Kondukt pogrzebowy doszedł do bram cmentarnych, gdzie zarząd cmentarza nie chciał go wpuścić na cmentarz, żadając okazania aktu zgonu. Pod gwarancją jednego z obecnych, zwłoki złożono około godz. 10 wiecz. w kaplicy pgrzebowej.

Dopiero wczoraj rano Majewski dostarczył akt zgonu, wystawiony 13 b. m. przez parafję kościoła św. Andrzeja. Po otrzymaniu aktu zgonu pogrzeb odbył się normalnie.

Skazanie narodowych-socjalistów
w Gdańsku

GDAŃSK, 16.6. (PAT). Przed sądem gdańskim odbyła się rozprawa przeciwko 11 narodowym socjalistom w Wossitz, którzy w okresie przedwyborczym napadli na dom trzech socjalitów, mieszkańców wsi, wybijając im szyby i niszcząc część urządzenia. Sąd skazał dwóch oskarżonych na 4 tygodnie więzienia, a pozostałych na 2 tygodnie więzienia.

Kurjera komunistycznego w Niemczech
Trybunał Rzeszy skazał na 35 lat więzienia

BERLIN, 16.6. (PAT). Trybunał Rzeszy skazał dziś na 35 lat więzienia jednego z najbardziej czynnych komunistów niemieckich, Bottlaendera, który po rewolucji narodowo-socjalistycznej pozostał na terytorjum niemieckiem, pełniąc pod fałszywem nazwiskiem funkcje kurjera komunitycznego. Przed rokiem 1933 redagował on czasopismo „Aufbruch", w którem grupowały się elementy nacjonal - komunistyczne. Do tej grupy należał również por. Scheringer, skazany swego czasu przez Trybunał Rzeszy za akcję hitlerowską wśród Reichswehry. i który później w więzieniu stał się komunistą.

Niemcy liczą na przyjaźń Anglji
Berlin zadowolony z rokowań morskich

BERLIN, 16.6. (PAT). Z dużym optymizmem opisują dzienniki niemieckie przebieg rozmów londyńskich.

Przebieg rozmów jest nadal pomyślny — pisze „Lokal Anzeiger". Optymizm w Londynie — oświadcza „Angriff", dodając, że przypuszczać należy ,iż długie rozmowy między Ribbentropem i sir Samuelem Hoare gruntownie wyczerpały zagadnienie zbrojeń morskich. W Anglji panuje prawdziwy optymizm co do porozumienia angielsko - niemieckiego.

„Diplomatisch Politische Korrespondenz" wspomina o możliwości morskiego Locarna, którego projekt wyszedłby ze strony francuskiej. Dziennik podaje obszerny materjał, dotyczący zagadnień angielsko - niemieckich. zaczerpnięty z wynurzeń najwybitniejszych osobistości niemieckich i angielskich. „Dipl. Pol. Kor." stwierdza: stoimy obecnie w przededniu wyjaśnienia naszych stosunków z Anglją zarówno w dziedzinie politycznej, jak duchowej i kulturalnej".

Mussolini sprzeciwił się
Nocie mocarstw do Litwy
w sprawie Kłajpedy

LONDYN, 15.6. PAT. „News Chronicle" twierdzi, że nota mocarstw do Litwy w sprawie Kłajpedy nie została dotychczas wysłana ze względu na opór Mussoliniego. Ze strony brytyjskiej już przed paru tygodniami zapowiedziano w Izbie Gmin wysłanie nowej noty W. Brytanji, Francji i Włoch, albowiem wyjaśnienia rządu litewskiego uznane zostały za niewystarczające. **Mussolini opierać się ma zawartej w projekcie nowej noty pogróżce, że jeżeli rząd kowieński nie załatwi sprawy kłajpedzkiej w sposób zadowalający, to mocarstwa wystąpią ze skargą na Litwę do Ligi Narodów.**

Aresztowano 100 studentów
w czasie zaburzeń w Białogrodzie

BIAŁOGRÓD, 15 6. (PAT). Na tle niezadowolenia z jednego z profesorów na wydziale politycznym tutejszego uniwersytetu doszło do burzliwych zajść. Rektor uniwersytetu, nie mogąc swym wpływem zlikwidować zajścia, zmuszony był wezwać pomocy policji, która studentów rozproszyła, aresztując 100 osób.

Wszyscy uczestnicy demonstracyj ukarani zostali przez rektora utratą jednego semestru.

B. min. finansów odsłania przyczyny
Dewaluacji franka belgijskiego

BRUKSELA, 16.6 (PAT). B. min. finansów w rządzie Theunisa, Gutt, ogłosił książkę p. t. „W jaki sposób spadł frank belgijski?".

Gutt pisze, że dewaluację franka belgijskiego spowodowała kampanja stronników dewaluacji i brak szybkiego zastosowania zarządzeń deflacyjnych spowodu opozycji politycznej.

Od Administracji

Prosimy p. p. prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty na miesiąc lipiec. P. p. prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty prosimy o wpłacenie należności do dnia 25 b. m., aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Akademicy-lotnicy polscy
Wracają z Helsingforsu

RYGA, 15.6. (PAT). — W drodze powrotnej z Helsingforsu wylądowały dziś o godz. 11.50 na ryskiem lotnisku dwie awionetki polskie, pilotowane przez akademików - lotników pp. Onoszko i Szarka. Samolot inż. Rzewnickiego. który holował szybowiec p. Piątkowskiego, wylądował po drodze w Tallinie, celem uzupełnienia zapasów benzyny oraz dla dokonania zmiany linki.

Inż. Rzewnicki przybył do Rygi dopiero o godz. 8-ej wieczorem, przyczem lot z Tallina odbywał się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznym przy stałym, silnym wietrze czołowym. Akademicy - lotnicy polscy powitani byli na lotnisku przez przedstawicieli poselstwa polskiego, łotewskich władz cywilnych i wojskowych oraz przez łotewską młodzież akademicka.

Zwolnienie Torglera

WIEDEŃ, 15.6. ATE. Od kilku dni obiegają tu pogłoski o uwolnieniu z więzienia znanego z procesu lipskiego o podpalenie Reichstagu byłego komunistycznego posła do parlamentu, Torglera. Według informacyj z Monachjum, Torgler znajduje się rzekomo od trzech tygodni na wolności i przebywa ze swą żoną w jednej z miejscowości w Niemczech południowych pod ścisłą inwigilacją niemieckiej policji politycznej.

Anglja i Niemcy
Osiągnęli porozumienie

LONDYN, 15. 6. (PAT.). Niemieccy i angielscy rzeczoznawcy morscy odbyli dziś w gmachu admiralicji drugie posiedzenie, o którem jednak nie wydano żadnego komunikatu oficjalnego. Plenarne posiedzenie obu delegacyj odbędzie się w poniedziałek.

Jak słychać, osiągnięte porozumienie uzyskało w zasadzie aprobatę Berlina, a podpisanie jego czeka jedynie na zgodę Francji i Włoch. Układ przewidywać ma 6 albo 7 lat jako okres niezbędny dla wykonania programu morskiego Niemiec, postanawiać on będzie proporcje w tonażu ogólnym według kategorji statków oraz w ich uzbrojeniu.

Zmarli

ś. p. Henryk Kaminski, student Politechniki, w Otwocku; ś. p. Feliks Ruszkowski, obyw. ziem., l. 57, w maj. Dzianków, z. Kujawskiej.

Teror antysowiecki na Ukrainie

Krwawe rozprawy z denuncjantami

Od dłuższego czasu w pismach Ukrainy sowieckiej notowane są częste wypadki teroru przeciwsowieckiego. Napady terorystyczne — rzecz interesująca — skierowane są przeważnie przeciwko młodym komunistom, lub nawet nieletnim członkom komunistycznej organizacji „Pionier". Jak wiadomo, partja komunistyczna dba bardzo starannie o wychowanie dzieci i młodzieży w duchu komunistycznym, pouczając, że dziecko zobowiązane jest zadenuncjować nawet własnych rodziców, o ile zauważy z ich strony wykroczenia przeciwko ustrojowi sowieckiemu. Tem też tłumaczy się ten fakt, że ostatnie napady terorystyczne na Ukrainie ujawniają niezwykłe okrucieństwo w stosunku do dzieci, denuncjujących bądź to swoich krewnych, bądźto znajomych wobec władz.

Ostatni taki wypadek miał miejsce w miejscowości Żerebince pod Winnicą na Podolu.

13-stoletni chłopiec Iwan Tokar, należący do pionierów a nawet zajmujący stanowisko przewodniczącego miejscowej komunistycznej organizacji dzieci zauważył przypadkowo, że włościanka Marja Komeniuk chowa pod łóżkiem naboje. Małoletni komunista był bardzo zaprzyjaźniony z córeczką Marji Komeniuk, Teodozją, z którą razem uczęszczał do szkoły powszechnej. Tokar zapytał się, w jakim celu Marja Komeniuk chowa naboje. Odpowiedź jej nie zadowoliła małoletniego wywiadowcę. Wiedząc co jej grozi w razie denuncjacji, Marja Komeniuk zwabiła Iwana Tokara w dniu następnym do swojej chaty i zabiła go uderzeniem twardego narzędzia w głowę. A kiedy młodociany komunista stracił przytomność wskutek uderzenia, poćwiartowała go siekierą, chowając zmasakrowane zwłoki do worka. W nocy wieśniaczka wrzuciła worek ze zwłokami do sadzawki. W parę dni później zwłoki zostały znalezione i władze aresztowały Marję Komeniuk, oraz miejscowego włościanina Nadubniaka.

W okolicach miasta Niżyn znaleziono w życie 12-stoletniego chłopca, członka organizacji „Pionier", Osypenko, z poderżniętem gardłem. Zamordowany w tak okrutny sposób młodociany komunista znany był w całej okolicy, jako niezwykle aktywny członek organizacji „Pioner". Rozwijał on ożywioną działalność w kierunku wykrywania zapasów żywności schowanych przez włościan. Na skutek jego denuncjacyj liczni chłopi zostali aresztowani i wysiedleni wgłąb Rosji.

Terenem napadów terorystycznych jest nietylko wieś ukraińska, lecz również i miasta. Charakterystyczny wypadek miał miejsce w Kijowie. Niejaki Dymitr Horniuk, pracownik piekarni państwowej, ożenił się niedawno z Akuliną Hrochowczuk. Po pewnym czasie mąż dowiedział się, że jego obecna żona handlowała w przeszłości artykułami żywnościowemi na rynku kijowskim i że również obecnie uprawia handel. Horniuk niedługo namyślając się, napisał doniesienie do władz na swoją własną żonę. Jednakowoż ta ostatnia przypadkowo znalazła to doniesienie w kieszeni swego męża. W nocy, kiedy Horniuk spał, żona zamordowała go trzema uderzeniami siekiery w głowę. Trupa i siekierę rzuciła do jamy kloacznej, aby zatrzeć ślady zabójstwa. Wypadek ten wywołał silne wrażenie w Kijowie.

Wśród pism

O DUSZĘ MŁODZIEŻY.

W „Kurjerze Porannym" p. H. Krahelska, rozpatrując problem młodzieży, pisze:

„Jeżeli śmierć Marszałka jest tem memento mori dla Jego generacji, to powinna być i dla młodszych — uczestników walk o Niepodległość — przypomnieniem ich wieku i przywołaniem do trzeźwego obliczenia własnych możliwości i perspektyw życiowych, oczywiście w dziedzinie służby publicznej. Idzie mi o to, aby sobie dobrze uprzytomnić, że to nie my, nie generacja, urodzona w końcu ubiegłego stulecia, będziemy stanowili o ukształtowaniu się oblicza Polski, a tylko — młodzież, generacje dziś tkwiące w szkołach lub kończące szkoły".

Oczekuje zatem młodzież „misja przeobrazicielska" i w tym celu sanacyjne „organizacje młodzieży powinny mieć za pierwsze zadanie rozszerzenie swego zasięgu na teren warstw pracowniczych". Ale jakie czynniki winny zająć się wychowaniem młodzieży?

„Administracja — jest to w mojem przekonaniu bezsporne — powinna się trzymać zdala od organizowania ruchów społecznych. Doświadczenia z Legjonem Młodych dostatecznie to wykazały. Zgóry się nie tworzy i zgóry się nie kieruje zdrowych ruchów społecznych, jest to rzecz samego społeczeństwa. Ale jest jeszcze jeden czynnik, który — w mojem osobistem przekonaniu — do celów wychowania młodzieży — nie nadaje się. To duchowieństwo."

Postulatowi temu i jego uzasadnieniu poświęca autorka obszerną filipikę, w której sporo miejsca znalazło się także dla ataków na ks. biskupa Łosińskiego. Kto ma kierować młodzieżą, narazie się nie dowiadujemy, postulat brzmi tylko negatywnie: odsunąć od wszelkiego wpływu na młodzież — duchowieństwo. Inaczej nie będzie się jej miało...

DOKOŁA PODRÓŻY P. BENESZA

Podróż moskiewska p. Benesza wywołała w prasie polskiej sporo już komentarzy. W organach sanacyjnych dominują uwagi niechętne dla Czechosłowacji, m. in. „Polska Zbrojna" zacytowała opinję p. St. Brice'a w paryskim „Journalu", który pisał:

„Chciałoby się uważać podróż ministra Benesza za zwykłe powtórzenie wizyty min. Lavala, ale pobieżna choćby analiza wskazuje, że między temi dwiema wizytami istnieje więcej, niż tylko drobna różnica. P. Laval jechał do Moskwy jako przedstawiciel wielkiego zachodniego narodu... Czechosłowacja zaś jest państwem małem, które naraziłoby się na poważne dość niebezpieczeństwo, gdyby zapomniało o przypowieści na temat żaby i wołu... Między podróżą p. Lavala i min. Beneszem istnieje jeszcze i ta dalsza różnica, że minister Laval zatrzymał się uprzednio w Warszawie, a p. Benesz z nikim w Warszawie się nie widział".

Do czego „Polska Zbrojna" dodała ze swej strony komentarze, zakończone konkluzją:

„Czechosłowacja, której posunięcia, jak wydaje się, nie znajdują całkowitego aplauzu nawet w ścisłem gronie wszystkich partnerów małoententowych, nie od dziś pragnie odgrywać role niewspółmierną i przez to niepoważną czasami".

Równocześnie zaś „Robotnik", przeciwstawiając politykę zagraniczną Polski i Czechosłowacji, m. in. jej rozszerzenie obecne stosunków handlowych z Sowietami, zauważył:

„Od lat 14-tu Polska utrzymuje normalne sosunki dyplomatyczne z Rosją, a dotąd nie zawarła z nią traktatu handlowego, mimo że sąsiaduje z nią i zna najlepiej rynek rosyjski, mimo że żywa i uregulowana wymiana handlowa z Rosją byłaby jednym z najlepszych środków podźwignięcia gospodarstwa polskiego i walki z bezrobociem".

Opinję tę podziela wczorajszy „Nasz Przegląd", który analizując sytuację międzynarodową pisze, iż Polska nie powinna „na dłuższą metę pozostać w pozycji biernego wyczekiwania":

„Szczególnie dotkliwą jest strata poniesiona przez Polskę na polu ekspansji gospodarczej, gdyż została ona zdystansowana przez Czechosłowację na rynku sowieckim. Bierne saldo bilansu handlowego powstało częściowo wskutek utraty zamówień rosyjskich dla przemysłu górnośląskiego".

„Kurjer Warszawski" zaś pisze:

„Odosobnienie Czechosłowacji prowadziło nieuchronnie p. Benesza do Moskwy. Podróż p. Benesza do Moskwy prowadzi nieuchronnie do zwiększonego udziału rosyjskiego w polityce europejskiej.

Zresztą, jeśli idzie o Polskę, zaznaczamy zaraz, że w jednym z komunikatów moskiewskich dotyczących rozmów pp. Benesza, Mołotowa i Stalina ,powiedziano: „Przedmiotem rokowań były także te sprawy, które dotyczą stosunków Czechosłowacji z jej sąsiadami. P. Benesz wyłożył racje, pozwalające mu spodziewać się, że stosunki jego ojczyzny z Polską, które w pewnych momentach były zmącone (assombris), będą znowu zmierzały do biegu korzystnego". Jak widzimy, p. Benesz nie ominął i tej sposobności, aby zaznaczyć, że kestia dobrych stosunków sąsiedzkich z Polską stale leży mu na sercu".

Jan Korolec

Walka o naftę

Własna nafta warunkiem bezpieczeństwa

Jednem z najważniejszych źródeł energji, jest dziś nafta. Stąd walka o naftę jest jednem z ważniejszych źródeł zatargów międzynarodowych; nafta stała się jednem z głównych źródeł walk kapitału międzynarodowego. Dużą rolę odgrywa tu fakt, że 63 proc. produkcji światowej nafty skoncentrowane jest w Stanach Zjednoczonych, a 34 proc. w 7 państwach. Pozostałe państwa bądź posiadają naftę w ilościach niedostatecznych, bądź też wcale nie posiadają nafty na własnem terytorjum. W liczbie tych państw znajdują się Anglja, Francja, Niemcy, Japonja i Włochy. Stąd zrozumiałem jest dążenie w tych państwach do osiągnięcia samowystarczalności w zakresie nafty.

PRZEKSZTAŁCENIE WĘGLA

Anglja, rozporządzająca licznemi koncesjami i przedsiębiorstwami naftowemi, nie próbowała produkować nafty lub sztucznych środków zastępczych w kraju ojczystym. Obecnie jednak Anglja zarówno pod wpływem pobudek militarnych, jak również pragnąc poprzeć przemysł węglowy, zapewniła na 10 lat ochronę celną w wysokości 4 ct. od galona krajowym producentom benzyny.

Dwie spółki Imperial Chemical Industries Ltd. i National Cole and Oil Comp. Ltd. zajmują się upłynnianiem węgla. Produkcja ich osiągnie niedługo 20 tys. galonów dziennie. Obok tego kilkadziesiąt spółek o łącznym kapitale zgórą 8 miljonów funtów szterlingów zajmuje się produkcją benzolu w drodze koksowania węgla. Otrzymały one ostatnio zamówienie Ministerstwa Lotnictwa w wysokości miljona galonów.

MIESZANKI

Również Francji nie wystarcza ją otrzymane po wojnie tereny naftowe w Iraku. Obok mieszanek spirytusu z importowaną benzyną, Francja idzie w ślady Anglji. Office National de Combustible rozpoczęło pracę nad budową 2 fabryk, mających upłynniać węgiel, gdzie mają być wyzyskane dwa nowe patenty francuskie. Koszt budowy obliczany jest na 83 miljony franków. Będą one pokryte częściowo przy współdziałaniu państwa.

SYSTEM PREMIJ

Włochy udzielają premij krajowym rafinerjom olei lekkich w wysokości 61 lir. od centnara i krajowym producentom olei sztucznych, otrzymywanych w drodze dystylacji węgla w wysokości 80 litrów od centnara. Na te cele przeznacza się rocznie 15 milj. lirów.

JAPONJI NIE WYSTARCZA

Japonja, posiadająca własne źródła naftowe, musi jednak w 75 proc. pokrywać swoje zapotrzebowanie w zakresie importu zagranicznego przywozem z zagranicy. Osłabia to wydatnie siłę militarną Japonji, przedewszystkiem zaś może skrępować swobodę ruchów floty morskiej i lotniczej. Stąd z jednej strony dążenie do opanowania północnego Sachalinu, z drugiej zaś strony rozszerzenie produkcji olejów lekkich z węgla, bądź w drodze upłynienia, bądź koksowania węgla.

BENZOL NIEMIECKI

Wreszcie Niemcy również zwracają baczną uwagę na problem płynnego paliwa. Produkcja naturalnych olejów jest bardzo nieznaczna. Może ona po pewnym czasie osiągnąć 300.— 400 tys. ton. Natomiast Niemcy rozporządzają największą w świecie produkcją benzolu, którą starają się udoskonalić przez wprowadzenie nowych metod produkcyjnych.

...A W POLSCE

W Polsce problem płynnego paliwa narazie nie przedstawia tych trudności, co w innych krajach. Nasza produkcja olejów mineralnych pokrywa narazie nasze zapotrzebowanie. Trzeba się jednak liczyć z tem, że potrzeby nasze w tym zakresie mogą bardzo wydatnie wzrosnąć, produkcja zaś ropy naftowej stale spada. Już dziś więc trzeba wyśleć o rozszerzeniu produkcji olejów sztucznych z węgla i o problemie mieszanek spirytusowych, gdyż nasza produkcja spirytusowa ma przed sobą niemal nieograniczone możliwości.

Komitet obchodu

siedemdziesięciopięciolecia Paderewskiego

W sali Malinowej hotelu Bristol odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie zwołane dla omówienia sprawy uczczenia zasług Ignacego Paderewskiego, który w roku obecnym kończy 75 lat. Zebranie zagaił członek Akademji Literatury, prof. Tadeusz Zieliński.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. wojewodę Sołtana, na członków Prezydjum: pp. prof. Zielińskiego, generała Szpakowskiego, senatora Balińskiego i prof. Rytla. Generał Szpakowski p. Szpyrkówna omówili w ogólnych zarysach cel i program obchodu oraz zaproponowali powołać do życia Tymczasowy Komitet uczczenia zasług Ignacego Paderewskiego. Po dłuższej dyskusji uchwalono, że Komitet obchodu winien składać się z przedstawicieli wszytkich wielkich organizacji społecznych, przedtawicieli nauki, sztuki, literatury.

Dla przeprowadzenia prac organizacyjnych i przygotowania programu obchodu powołano Tymczasowy Komitet złożony z kilkudziesięciu osób, z prawem zaproszenia do swego grona większej liczby członków. Tymczasowy Komitet złoży sprawozdanie z przedwstępnych prac na zebraniu, które ma być zwołane w pierwszej połowie września, na które zostaną zaproszeni przedstawiciele wszystkich organizacyj społecznych. Zebranie powoła do życia Komitet obchodu uczczenia 50 letniej działalności Ignacego Paderewskiego.

Ze względów politycznych można Usuwać z pracy

Zarządzenie Trybunału Rzeszy

BERLIN, 16.6. (PAT). Trybunał Rzeszy wydał rozporządzenie, na podstawie którego komisarze państwowi, przydzieleni przez władze policyjne do pewnych przedsiębiorstw prywatnych, otrzymują bardzo szerokie pełnomocnictwa. Zarządzenia ich mają charakter aktów państwowych. Mogą oni powodować niezwłoczne wydalenie urzędników i robotników z przedsiębiorstw, o ile ci ostatni nie odpowiadają im ze względów politycznych.

Anglja zaniepokojona

akcją Japonji w Chinach

LONDYN, 16.6. (PAT). Konserwatywna prasa angielska, która poprzednio skłaniała się do przychylnej oceny akcji japońskiej w Chinach, nie ukrywa obecnie swego niepokoju spowodu ostatnich wypadków na Dalekim Wschodzie.

Popularny tygodnik niedzielny „Sunday Times" stwierdza, że interesy W. Brytanji są poważnie zaangażowane w Północnych Chinach. Pomimo naszej tradycyjnej przyjaźni dla Japonji — pisze dziennik — jakakolwiek nowa inicjatywa tego państwa w kierunku opanowania Północnych Chin, wzbudzić musi w Anglji żywy niepokój".

Na marginesie

Ordynacja zawiodła

Gdy młodzież akademicka opuszcza już mury wyższych uczelni, jedno z sanacyjnych pism „młodzieżowych" pokusiło się o zsumowanie wyników walk politycznych między młodzieżą akademicką w ostatnim roku.

Prezes „Myśli Mocarstwowej" pali przeto taką gorzką prawdę na temat wyniku wyborów do związków akademickich („Myśl Mocarstwowa — czerwiec 1935).

„— Wybory skończyły się dla młodzieży prorządowej klęską, a dla młodzieży narodowej jeszcze raz wielkim sukcesem, gdyż w całej prawie Polsce uzyskała przytłaczającą większość".

I pomyśleć, że to wszystko zdarzyło się już po wejściu w życie i zastosowaniu słynnej akademickiej „lex Jędrzejewicz" i po zmianie ordynacji wyborczej... po wysiłkach, których celem było położenie kresu faktycznej przewadze młodzieży narodowej na uczelniach.

Ano, jak widać, nawet najtęższa ordynacja może nie zdołać zamazać obrazu rzeczywistości zwłaszcza, gdy jest on wyrazem żywych i prawdziwych sił **a. s.**

Inżynierzy sowieccy w Niemczech

studjują zdobycze przemysłu samochodowego

BERLIN, 16.6. (PAT). Od kilku dni bawi tu grupa inżynierów i techników sowieckich, wysłanych przez sowiecką fabrykę samochodów koło Niżnego Nowgorodu. Jak informuje prasa niemiecka, delegacja sowiecka pozostanie przez dłuższy czas w Niemczech dla zapoznania się z najnowszemi zdobyczami i udoskonaleniami technicznemi niemieckiego przeprzemysłu samochodowego.

Filmy przedhitlerowskie

nie będą wyświetlane w Niemczech

BERLIN, 16.6. (PAT). „National Sozialistische Korrespondez" występuje przeciwko wyświetleniu przez kinoteatry niemieckie filmów nakręconych jeszcze przed rewolucją narodowo - socjalistyczną, w których niejednokrotnie grają artyści pochodzenia niearyjskiego. Filmy te — podkreśla „N. S. K." — są zakazane, jak również zakazane jest wypożyczanie oraz wywóz tych filmów.

Uczczenie pamięci Alberta I-ego

przez międzynarodowy zjazd oficerów rezerwy

BRUKSELA, 16.6. (PAT). — Delegacje oficerów rezerwy Francji, W. Brytanji, Polski, Holandji i Czechosłowacji, biorące udział w międzynarodowym zjeździe oficerów rezerwy, złożyły dzisiaj wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Laeken oraz na grobie Alberta I-go w krypcie królewskiej. Delegacje przedefilowały przed grobem króla w obecności premjera Van Zeelanda i ministra Wojny Deveze, posłów i attachés wojskowych państw zagranicznych.

W Wiedniu znów wykryto Tajne drukarnie

WIEDEŃ, 16.6. (PAT). — Komunikują urzędowo, że austrjackie władze policyjne wykryły ostatnio kilka tajnych drukarni narodowo - socjalistycznych i skonfiskowały znaczne ilości bibuły propagandowej. Dokonano około 20 aresztowań.

Próby wydobycia „Czeluskina" z dna morskiego

„Ekspedycja Pracy Podwodnej dla Celów Specjalnych" (EPRON) zamierza zbadać w tym roku w lecie brzegi Sachalinu, Kamczatki i Czukotki. Szereg nurków przejrzy na dnie morskiem wszystkie okręty, które uległy katastrofie w tych miejscach w czasie wielu lat.

Specjalny korespondent moskiewskiej „Prawdy" rozmawiał ostatnio z kierownikiem EPRONU F. I. Kryłowem, który powiedział, że wyprawa zbada również okolice, gdzie na początku ubiegłego stulecia zatonął znany łamacz lodów ,Czeluskin". Nurkowie spuszczą się na dno morskie i sprawdzą, w jakim stanie znajduje się obecnie okręt.

— Narazie możemy wypowiadać jedynie nasze przypuszczenia, — mówi Kryłow. — Okręt może być rozbity przez podmorskie lodowce lub zasypany gliną, ale nie jest wykluczone, że znajduje się na dnie morskiem w takim stanie, w jakim zatonął. Różni znawcy okolic polarnych wypowiadają różne poglądy Nie posiadamy narazie dokładnych danych o rejonie, gdzie „Czeluskin" uległ katastrofie. Naprzykład amerykańscy badacze przypuszczają, że w tych miejscach jest tylko zupełnie rzadki lód. Naodwrót, rosyjscy znawcy tych okolic twierdzą, że są tam nagromadzone olbrzymie ilości lodu. Dlatego też uczeni sowieccy pracują nad zebraniem całego materjału, charakteryzującego miejscowe warunki lodowe.

— „Czeluskin" zatonął w pobliżu Wankaremu, mniejwięcej 100 kilometrów od brzegu. Wiadomo, że dostać się na to miejsce jest bardzo ciężko. Powzięcie decyzji w sprawie wyciągnięcia „Czeluskina" z dna morskiego będzie możliwe dopiero wtedy, kiedy zostanie zbadany stan okrętu. Ja sam przypuszczam — zaznacza Kryłow — że łamacz lodów jest w takim stanie, że opłaca się go wyciągnąć na powierzchnię.

Na zapytanie dziennikarza, czy głębokość morza w tem miejscu pozwoli na przeprowadzenie odpowiednich prac, Kryłow odpowiedział:

— „Czeluskin" leży na głębokości około 60 metrów. Nie budzi to w nas obaw. Nasi nurkowie potrafią pracować na większych głębokościach. Ale bardziej skomplikowana jest techniczna strona prac ratowniczych. Czy uda się wyciągnąć „Czeluskina" przy pomocy kilku pontonów? Będzie raczej trzeba użyć około 15 pontonów, ale transport ich wymagałby użycia całej karawany ludzi. Oczywiście na taki luksus nie możemy sobie pozwolić. Trzeba więc będzie znaleźć inne środki dla wyciągnięcia okrętu. Przy obecnym stanie techniki wyratowanie „Czeluskina" z głębin morskich jest rzeczą możliwą. O ile nasze przedsięwzięcie powiedzie się, flota sowiecka odzyska nowy, wspaniały okręt, z którego imieniem łączy się jedna z najsławniejszych kart księgi bohaterstwa.

Co robić w upalne dni świąteczne?

Cała Warszawa czeka

na wycieczki całodzienne — tanie i niemęczące

Gdy nadejdą upały letnie, pobyt w ciasnych i dusznych murach stolicy staje się nie do zniesienia. Smaży się i praży ten. kto musi, a więc przedewszystkiem ten, który jest przykuty do warsztatu pracy. Ale, gdy zbliża się dzień świąteczny, wszyscy niemal projektują jakieś wyjazdy bliższe lub dalsze, byle tylko oderwać się od topniejących asfaltów i odetchnąć łykiem świeżego nieskażonego powietrza.

Dużo jest wyjazdów indywidualnych koleją, samochodami, kolejkami, czy też i statkami Sporo jest wycieczek zbiorowo towarzyskich, organizowanych przez wspólnych znajomych. Coraz gęściej zaczynają kursować t. zw. pociągi popularne, ale są to wycieczki dalsze i dosyć męczące, gdyż odbywające się przeważnie w ciągu jednej doby.

Weźmy dla przykładu pociąg popularny do Druskienik, który miał odejść w niedzielę, 16 b. m., z dworca Wileńskiego. Wyjazd o godz. 7.30 rano, kilkogodzinna podróż, trzy lub cztery godziny pobytu w Druskienikach i jazda spowrotem, by znów, po kilku godzinach pobytu w wagonie, przybyć do Warszawy koło północy.

Czy organizowanie takich wycieczek ma jakiś sens? Sądzimy, że niewielki, gdyż przy olbrzymim upale i dosyć męczącej jeździe, uczestnik wycieczki, po przybyciu do celu podróży, nie ma chęci na spacery czy zwiedzania, lecz jedynie zje, wypije, odpocznie chwilę i chętnie radby jechać spowrotem.

Tego rodzaju imprezy wycieczkowe nie mają racji bytu i samo życie je przekreśli.

Ale, nie o to w tej chwili chodzi. Chcieliśmy zwrócić uwagę na inne niewyzyskane możliwości. W niedzielę, lub święto, gdy jest pogoda, każdy chętnie wyjechałby, gdzieś niedaleko, pod Warszawę, na łono natury, by zdala od murów stolicy spędzić dzień, nałykać się świeżego powietrza, coś zjeść bez kłopotu i pod wieczór wrócić do Warszawy, by móc się wywczasować do poświątecznego zajęcia.

Jeszcze innym rodzajem odpoczynku byłyby całodzienne wycieczki statkami, wdół lub wgórę rzeki. Spędzenie upalnego dnia na rzece byłoby niewątpliwie atrakcją, która przyciągnęłaby sporo osób. Gdzieś w drodze krótki postój, kąpiel rzeczna i jedziemy dalej.

Albo wycieczki zbiorowe wygodnemi autokarami do Podkowy, Konstancina, Otwocka itp., czy nie znalazłyby amatorów? Zapewne tak i to dość licznych.

Trzeba tylko zorganizować, przekalkulować i udostępnić. Zbadać, gdzie jest najprzyjemniej, gdzie można coś zobaczyć ciekawego lub ładnego. Do zorganizowania tego rodzaju imprez należałoby się odnieść z sercem i z entuzjazmem — nietylko pod kątem widzenia sutych zarobków. Kalkulacja pieniężna musi być ostrożna lecz jednocześnie trzeźwa.

Na podobne wycieczki całodzienne, bliskie, wygodne i niemęczące — Warszawa czeka z utęsknieniem.

Ludzie dobrej woli powinni o mieszczuchach trochę pomyśleć. Tembardziej, jeżeli można połączyć przyjemne z pożytecznem; i odpoczynek i krajoznawstwo. Sądzimy, że wdzięczne pole do popisu organizacyjnego ma tutaj Liga Popierania Turystyki i Związek Propagandy Turystycznej w Warszawie.

Ano, zobaczymy!...

CZERWIEC	SŁONCE	
	wschod	zachód
17	3—15	19—58
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	20—57	3—10
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Przyb
	16—43	8—59

Dziś św. Adolfa.
Jutro św. Marka i El

Kajakowcy

Muszą umieć pływać!

Władze przypominają, że kajakowaniem na Wiśle mogą zajmować się tylko tacy sportowcy, którzy złożyli egzamin w jednym z klubów i otrzymali odpowiednie zaświadczenie. Bez takiego zezwolenia i zaświadczenia kajakowanie jest wzbronione.

Spóźnianie się pociągów

przez Radom do Warszawy

Przy ostatniej zmianie kolejowego rozkładu jazdy od 15 maja wprowadzono bezpośrednie pociągi z Warszawy do Krakowa, zarówno osobowe, jak i pośpieszne przez Radom nową linją. Miały one skrócić wybitnie czas jazdy w porównaniu z trasą dotychczasową przez Częstochowę. Niestety, opracowując rozkład jazdy nie ustalono dostatecznie możliwej szybkości pociągów na nowej linji, dzięki czemu opóźnienia pociągów dochodzą tutaj niejednokrotnie do normy spotykanej na innych linjach chyba tylko w czasie trzaskających mrozów, kiedy zamarzają poszczególne części parowozów.

Spóźnienia pociągów wahają się od 1 do 2 godzin. Tak naprz. pociąg z Krakowa, który w ub. poniedziałek miał przybyć do Warszawy o g. 6 m. 45, nadszedł dopiero o g. 8 m. 40. Odwrotnie pociąg nocny z Warszawy, który ma przybywać do Krakowa o g. 7 rano, spóźnia się niejednokrotnie o godzinę, co jest tem dotkliwsze, że po godzinie spóźniają się wszyskie pociągi, do których pociąg krakowski ma bezpośrednie wagony, jak napr. do Zakopanego, dzięki czemu pociąg południowy przybywa do Zakopanego o godzinę później.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Hr. Luxemburg" Lehara.

Teatr Narodowy wieczorem „Wachlarz Lady Windermere". Teatr Mały „Obrona Keysowej". Teatr Polski „Wyzwolenie". Teatr Letni „Muzyka na ulicy" Offenbacha z Modzelewską i Dymszą.

Teatr Aktora: „Chory z urojenia" z Jaraczem. T. Nowy: „Szesnastolatka".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111)—„Nie chcę wiedzieć kim jesteś" Stylowy (Marszałkowska 112)—„Mała mateczka". Atlantic (Chmielna 33) „Pościg za cieniem". Apollo (Marszałkowska 106) — „Bengali". Capitol (Marszałkow. 125) — „Urwis z Wiednia". Europa (Nowy Świat 63) „Rumba". Rialto (Jasna 3) „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku". Filharmonja (Jasna 5) „Powrót Frankensteina".

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja"

Odczyty

„Dnia 18 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się staraniem Koła Filozoficzno Psychologicznego S. U. W. w lokalu Seminarjum Filozoficznego Uniwersytetu (Krak. Przedmieście 26) odczyt St. I. Witkiewicza p. t. „Krytyka materjalizmu fizykalnego". Wstęp wolny.

Wypadki i kradzieże

W szpitalu na Czystem zmarł Izydor Herszkowicz (Solna 18), biuralista, który został postrzelony w okolicę lędźwiowej i prawą rękę na klatce schodowej, przy ul. Zamenhofa 44. Policja IV-go komis., oraz urząd śledczy prowadzą dochodzenie, celem ujęcia sprawców zabójstwa.

78-l. Karolina Wasiakówna (Czerniakowska 97), upadła na podwórzu tegoż domu wskutek uderzenia się głową o kamień, doznała krwotoku. Lekarz po nałożeniu opatrunku, przewiózł staruszkę do szpitala Dz. Jezus.

Marcjanna Bartosiewiczowa (Leszno 104), będąc pijana, otruła się ługiem. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Rocha.

11-l. Władysław Jabłoński, (Gostyńskal), bawiąc się na podwórzu, został przygnieciony belką, przeznaczoną do remontu domu. Chłopca ze złamaną lewą nogą przewieziono do szpitala na Czystem.

Róża Adlerówna, będąc w kinie „Światowid", zgubiła pierścionek złoty z diamentem i brylantami, wartości 5.000 zł. Poszkodowana przeznacza za odnalezienie pierścionka 500 zł. nagrody.

Na cmentarzu prawosławnym na Woli, 10-l. Jerzy Mazera (Ordona 23). wszedł na drzewo, celem zabrania młodych piskląt. Nagle gałąź złamała się i chłopiec spadł z wysokości II-go piętra. Lekarz stwierdził złamanie prawej nogi i poranienie czoła. Po opatrunku przewieziono Mazera do szpitala im. Karola i Marji.

15-l. Mojżesz Lejb Wiewiórka (Nowy - Świat 56), przyszedł do składu śledzi i ryb do ojca swego Abrahama. w bazarze przy ul. Nowy - Świat 64, gdzie korzystając z chwilowej drzemki ojca, syn zabrał mu z kieszeni 600 zł. gotówką i uciekł. Zrozpaczony ojciec zawiadomił o powyższem policję X-go komis. Z dalszego dochodzenia wynika, że chłopiec uciekł w towarzystwie rówieśnika swego, syna dozorcy domu przy ul. Tamka. Policja zajęła się odszukaniem chłopców.

Przy ul. Marszałkowskiej. w jednym z większych magazynów obuwia, w czasie największego ruchu, dwaj wywiadowcy urzędu śledczego zatrzymali aż 7-miu „doliniarzy", czyli ziodziei kieszonkowych, którzy prawdopodobnie planowali okraść zajętych klientów. „Doliniarze", którzy nie byli ujęci na gorącym uczynku, tłumaczyli się w komisarjacie, że przyszli kupować obuwie dla siebie lub dla swych rodzin.

Konferencja prasy skautowej

w Spale

Z okazji jubileuszowego zlotu harcestwa w Spale Komisarjat Zagraniczny Harcerzy organizuje w dniach od 14 do 17 lipca b. r. międzynarodową konferencję prasy skautowskiej. W konferencji zapowiedzieli swój udział redaktorzy pism skautowych i skauci - dziennikarze z Anglji, Francji, Węgier, Czechosłowacji, Austrji, Rumunji, Danji, Szwecji, Norwegji, Łotwy, Estonji, Szwajcarji, Jugosławji, Bułgarji ,a nawet jeden przedstawiciel dalekich Filipin.

Na konferencji zostaną wygłoszone 3 referaty: angielski, węgierski i polski dotyczące współpracy pism skautowskich. Polski referat p. t.: „Drogi miedzynarodowej współpracy pism skautowych", wygłosi naczelna redaktorka najlepiej w Polsce redagowanego pisma harcerskiego „Na Tropie" p. Marja Kapiszewska z Katowic.

Komisarjat Zagraniczny Harcerzy organizuje dla uczestników konferencji 20-dniową wycieczkę po Polsce, w czasie której zwiedzą: Warszawę, Park Narodowy w Białowieży, Pińsk, Ordynację Dawidgródecką na Polesiu Kraków i Wieliczkę, Tatry, Pieniny, oraz Śląsk.

W Polsce mamy

5000 nałogowych narkomanów

Statystyki policyjne i sądowe opracowane na podstawie spraw karnych, wytaczanych za bezprawne zdobywanie środków narkotycznych przez sfałszowanie recept i t. d. wykazują, iż w Polsce jest obecnie przeszło 5000 nałogowych narkomanów.

Walka z narkomanją jest nader utrudniona, gdyż nałogowi narkomani zeznając, jako świadkowie w sądzie nigdy nie ujawniają źródeł kupna, w nadziei, że w przyszłości będą z nich nadal korzystać.

Rozpocząć nareszcie roboty publiczne!

Wołają śląscy bezrobotni

KATOWICE, 16.6. Z Rybnika do Katowic do Śl. Urzędu Wojewódzkiego udała się delegacja „Związku częściowo zatrudnionych bezrobotnych górników i hutników", która w Wydziale Opieki Społ. doręczyła uchwalone przez związek rezolucje. Doręczone władzom rezolucje mają następujące brzmienie:

„Wobec nadal trwającego kryzysu i wzrastającego bezrobocia Zarząd Główny związku domaga się od kompetentnych władz uruchomienia robót publicznych na jaknajszerszą skalę.

Żądamy od Dyrekcji Funduszu Pracy skrócenia czasu pracy z 8-miu na 6 godzin dziennie przy wykonywaniu robót publicznych, podwyższenia zarobków o 60 proc., albowiem przez skrócenie czasu pracy dałoby się zatrudnić większą ilość bezrobotnych i podwyżka zarobków przyczyniłaby się do powiększenia konsumcji.

Domagamy się z całą stanowczością przywrócenia zasiłku dla bezrobotnych i to w ramach z roku 1931 i stwierdzamy, że obecne stawki zapomogowe są niewystarczające i krzywdzące.

Domagamy się od miarodajnych czynników zatwierdzenia planu robót publicznych miasta Rybnika, oraz przekazania na ten cel potrzebnych funduszów.

Domagamy się, by nasze żądania były nietylko rozpatrzone, ale i również zrealizowane.

Przetwórnia owoców

powstanie

w Zaleszczykach

ZALESZCZYKI, 16.6. — Dnia 11 b. m. odbyło się w Zaleszczykach zebranie, poświęcone budowie przetwórni owocowej w Zaleszczykach. Przed kilku dniami bawił w Zaleszczykach w tej sprawie dyrektor Funduszu Pracy z Tarnopola, inż. Krzyżak. Budowa tej przetwórni wpłynie nietylko na uregulowanie racjonalnego zbytu owoców ciepłego Podola, ale da w znacznej mierze zajęcie potrzebującej zarobku miejscowej ludności

Walka z hałasem w stolicy

Teorja i praktyka

Mimo wydanych zarządzeń, mających na celu oszczędzenie mieszkańcom stolicy niepotrzebnych hałasów, a to na podstawie prawa o wykroczeniach, w dalszym ciągu dziedzińce Warszawy przedstawiają, szczególnie w rannych i wieczornych godzinach, niesamowity obraz. W dalszym ciągu trwają produkcje zorganizowanych orkiestr i domorosłych muzykantów na wszelkiego rodzaju instrumentach, głośniki radjowe pracują wciąż przy otwartych oknach, sąsiedzi urządzają huczne przyjęcia z tańcami po t. zw. godzinie policyjnej, a więc 11 wieczór, produkcje żebracze są wykonywane bez przeszkód i t. p.

Pewną winę ponoszą w tej mierze sami lokatorzy, którzy nie reagują na te wyczyny i nie zawiadamiają o powyższem właściwej władzy. Czasby się tem zająć na serjo.

O zieleń na Żoliborzu

Kto ma obowiązek o tem pomyśleć?

W r. z. Warszawska spółdzielnia mieszkaniowa na Żoliborzu przy pomocy swoich lokatorów, uporządkowała tereny przed domami spółdzielni, należącemi do miasta i do spółdzielni, zakładając na nich ogródki. Tereny skopano, gruz wywieziono, zasiano łubin i t. p. Następnie zwrócono się do miasta, prosząc o nasiona trawy etc. w celu dalszego kultywowania gruntów, przeznaczonych na zieleńce.

Zarząd Miasta odmówił wówczas udzielenia odpowiedniej pomocy ze względu na brak kredytów. Zwrócono się więc wobec tego do władz miejskich, aby przejęły same konserwacje omawianych terenów ogródkowych. Na wiosnę r. b. dział ogrodniczy zarządu miejskiego zawiadomił spółdzielnię, że sam wykona dalsze niezbędne roboty. Tymczasem w tych dniach otrzymano zawiadomienie ,że roboty te jednak nie będą wykonane.

Polegając na obietnicach miasta, spółdzielnia nie przewidziała w budżecie na r. b. potrzebnych kredytów. W ten sposób sprawa ta w r. b. nie będzie załatwiona.

Kierując się koniecznością zwalczania plagi kurzu na Żoliborzu, tak dotkliwie dającej się we znaki całej dzielnicy, spółdzielnia, w zastępstwie miasta, od szeregu lat dba o wygląd ulic, przy których położone są jej domy. Nie jest to jednak sytuacja normalna, aby miasto przerzucało swoje obowiązki nawet na instytucje o charakterze społecznym.

Oblężenie bandytów przez policję

na przedmieściu Krakowa

KRAKÓW, 16.6. Od dłuższego już czasu władze policyjne śledziły szajkę niebezpiecznych włamywaczy, działających na terenie Krakowa. W sobotę rano koło godz. 9-ej komisarjat P. P. w Podgórzu otrzymał wiadomość, że śledzeni znajdują się w starej cegielni w Łagiewnikach. Niezłocznie udało się na miejsce kilku posterunkowych, ażeby aresztować włamywaczy.

Bandyci zobaczywszy, że są osaczeni, rozpoczęli ogień rewolwerowy na policję, tak, że policja również musiała użyć broni.

W wyniku wymiany strzałów zraniony został jeden z włamywaczy Władysław Dyląg, lat 23, z zawodu murarz, zamieszkały w gminie Jadowniki. Z chwilą zranienia jednego bandyty, udało się pozostałych rozbroić i aresztować

Pacjentka szpitala psychjatrycznego

uciekła przez mur trzymetrowej wysokości

KATOWICE, 16.6. W ubiegły piątek wydarzył się w Wojewódzkim Zakładzie Psychjatrycznym w Rybniku wypadek, którego ofiarą padła jedna z pacjentek.

Mianowicie 39-letnia Albina Małkowa, mimo ścisłego nadzoru, pełnionego przez 3 pielęgniarki, zdołała w godzinach rannych zmylić czujność opieki i, przebiegłszy przez obszerny park zakładowy, przesadziła 3 metrowej wysokości mur zakładu, poczem pobiegła ul. Larysza, do pobliskiej glinianki, wskoczyła do wody i utonęła. Zwłoki Małkowej wydobyto dopiero po długich poszukiwaniach i złożono w kostnicy zakładu.

RADJO

WARSZAWA

Poniedziałek, dnia 17 czerwca

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik. por. i Pogadanka sport.-turyst. 8.05 Aud. dla poborowych. 8.20 Progr. na dz. bież. 8.25 Wskazówki prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dzien. południ. 12.15 Mała ork. P. R. i Z. Terne (piosenki). W przerwie o godz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegl. gieł. 15.25 Wiadom. o eksp. 15.30 Sekstet kameralny N. Mańskiej. 16.00 Aud. dla dzieci — z Poznania. 16.15 Koncert solistów z Poznania. 16.50 „Legenda o tańcu" — Godfryda Kellera. 17.00 Konc. z Krakowa. 17.45 St. Moniuszko: „Bajka" — uwertura w wyk. ork. Opery Warszawskiej. 18.00 „Od Gutenberga do linotypu", pogad. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — pieśni w wyk. chóru Warsz. Zakł. Wychow. Zw. Osadników pod dyr. J. Dimitrowa. 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Muz. salonowa (pł.). 18.52 Progr. na dz. nast. 19.00 Tr. do Madrytu z okazji 10-lecia radjostacji Madryckiej. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Audyc. żołnierska. 19.50 „Co czytać?" (nowości beletrystyczne). 20.00 „Skrzynka roln. 20.10 „Lilie" — op. w 3 akt. F. Szopskiego. Tr. z Teatru Wielkiego w Warszawie. W przerwie I — Dzien. wiecz. W przerwie II — Wiadom. sport. 23.10 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. 23.15 Muz. salonowa (pł.).

Wtorek, dnia 18 czerwca.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie: o godz. 7.20: Dzien. por. oraz pogad. sport.-turyst. 8.05 Aud. dla poborowych. 8.20 Progr. na dz. bież. 8.25 Wskazówki prak. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dzien. polud. 12.15 Koncert Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota z udz. Stefana Sasa (śpiew). W przerwie: o godz. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.30 „Z rynku pracy". 15.15 Przegl. gieł. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 F. Mendelssohn-Bartholdy: Trio d-moll op. 49 w wyk. A. Cortot, J. Thibaud i P. Casals'a (pł.). 16.15 Pieśni w wyk. Eugenji Hoffmanowej. 16.25 Recital forten. St. H. Nawrockiego. 16.50 „Adolf i Marjan" — (rec. proz.) Boguszewskiej. 17.00 „Skrzynka P. K. O." 17.15 Wileński zespół salonowy oraz W. H. Ledóchowska (skrzypce) (z Wilna). 18.00 „W tyglu słonecznym" — odczyt z cyklu astronomicznego (z Wilna). 18.10 Leśmian: „Szmer wioseł" (rec. poet.). 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 Skrzynka techn. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Ottorino Respighi: Fontanny rzymskie — poemat symfoniczny pod dyr. L. Molajoli (pł.) 19.00 „Dokąd jechać w święto?" 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.30 Recital fortepianowy M. Barówny. 19.50 Pogad. aktualna 20.00 „Wiad. roln." 20.10 Mała Ork. P. R. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Transmisja z łodzi podwodnej O. R. P. „Wilk". 21.25 Konc. symf. w wyk. Ork. P. R. 22.30 Wiad. sport. 22.40 Mała Ork. P. R. W przerwie o godz. 23.00: Wiad. meteor. dla kom. lotn.

Sprawa sądowa wykazała sabotaż

Podcięto przęsła mostu

którym miał przejeżdżać min. Pieracki

STANISŁAWÓW, 16.6. W sobotę rozpoczął się przed trybunałem karnym Sądu Okręgowego w Stanisławowie proces o spowodowanie katastrofy mostu drogowego na Bystrzycy. Po odczytaniu aktu oskarżenia osk. inż. Mikuła, który był kierownikiem powiatowego zarządu drogowego, oświadczył, iż nie poczuwa się do winy.

W ostatnich dniach kwietnia po przeprowadzeniu kontroli mostu, wysłał sprawozdanie do urzędu wojewódzkiego, w którem stwierdził, że w poszczególnych przęsłach mostu były niektóre zęby ścięte. Po katastrofie oskarżony nie mógł stwierdzić przyczyny katastrofy, bo mostu nie rozbierano ostrożnie, ale zwalono go w szybkiem tempie. Następnego dnia po katastrofie oskarżonemu zwrócił uwagę obecny na miejscu delegat Ministerstwa Komunikacji inż. Księżopolski, że drugie przęsło mostu, na które wał motorowy nie zdążył jeszcze wjechać, miało wyłamany krzyżulec. **Wyłamanie było świeże, na co wskazywał kolor drzewa.** Zdaniem oskarżonego było to uszkodzenie rozmyślne. którego w żadnym wypadku nie mogło wywołać nadmierne obciążenie, o ile zaszedł tu akt sabotażowy, to był on bardzo skrupulatnie obmyślany przez fachowca w ten sposób, że nastąpił zamierzony przez sprawcę skutek, a po katastrofie wszelkie ślady uległy zatarciu.

W dalszych zeznaniach inż. Mikuła dodaje, że polecił kierownikowi wału motorowego, ażeby powiadomił go o porze przejazdu wału przez most, chciał bowiem widzieć most, gdyż miał przejechać w tym dniu samochodem ś. p. min. Pieracki, bawiący w Stanisławowie na wizytacji. Program podróży min. Pierackiego, który pojechał pociągiem, uległ dopiero w ostatniej chwili zmianie.

Oskarżony inż. Wejtko również nie poczuwa się do winy. Oskarżony był referentem mostowym w urzędzie wojewódzkim, ale sam nie mógł delegować komisji do badania mostu, tembardziej, że nie było takiej konieczności.

Skolei przystąpiono do przesłuchania świadków. Świadek inż. Księżopolski, inspektor mostowy Ministerstwa Komunikacji, który bawił następnego dnia po katastrofie na miescu, podaje, iż stwierdził, że drzewo mostowe było w stanie zdrowym i tylko w węgłach było ono nadgniłe, jednakże to nie mogło spowodować zawalenia się przęsła nawet przy obciążeniu go wałem motorowym. Zawalenie nastąpiło skutkiem celowego rozłupania przęsła ostrem narzędziem.

Św. inż. Kirała, naczelnik wydz. kom. w urzę. woj. bawił na miejscu katastrofy jeszcze krytycznego dnia. Świadek stwierdza, że wiadome było, iż minister Pieracki miał ze Stanisławowa do Stryja odbyć drogę autem właśnie przez most. W parę tygodni po katastrofie tego mostu dokonano na moście w Żurawi sabotażu. Wówczas dopiero stała się dla świadka jasną kwestja sabotażu na moście na Bystrzycy, a to tembardziej, że połączenie węzłów było specjalnie rozluźnione. Niestety w chwili katastrofy nikomu sprawa sabotażu nie wpadła na myśl i dlatego nie dało się to później stwierdzić.

Po krótkiej naradzie trybunał wydał wyrok uniewinniający, oskarżonych inż. Mikułę i Wejtkę od zarzuconej im winy spowodowania katastrofy mostu.

Nowy „kwiatek" biurokracji

Bezrobotny musi płacić 3 złote

za podanie o umorzenie podatku

BĘDZIN, 16.6. Mamy do zanotowania nowy „kwiatek" naszej biurokracji.

Bezrobotni mogą być uwolnieni od płacenia podatku od lokali, toteż do Urzędu Skarbowego w Będzinie wpłynęły liczne podania bezrobotnych, z załączeniem zaświadczeń urzędowych o braku pracy. Zdawałoby się, że sprawa jest dostatecznie jasna i prosta. Tymczasem będziński Urząd Skarbowy wysyła pocztą pod adresem bezrobotnych zawiadomienia, że podania swe winni ostemplować markami za 3 złote. Porto zawiadomień muszą również opłacać bezrobotni.

Podobne postępowanie władz, które od głodujących bezrobotnych żądają opłat, nie wymaga już chyba komentarzy.

Dzień liczyli za miesiąc

chasydzi w Bełzie

SKOLE, 16.6. — W maju 1934 roku przyjechała większa grupa chasydów z Czechosłowacji do rabina „cudotwórcy" w Bełzie, by tam spędzić na „dworze" żydowskie zielone święta. Wśród chasydów znajdowało się 8 młodzieńców ascetów, którym tak spodobało się życie przy boku rabina, że zamiast przebywać tam dni 14 — na tyle bowiem opiewały przepustki czeskie — przesiedzieli w Bełzie 13 miesięcy.

W czwartek przyjechali wszyscy do Ławocznego, skąd chcieli się przedostać nielegalnie na stronę czeską. Policja w Ławocznem ujęła chasydów bez paszportów, odstawiając ich do aresztów w Skolem. Będą oni odpowiadać przed sądem grodzkim w Skolem za nielegalne przebywanie w Polsce przez cały rok, poczem zostaną odstawieni do granicy czeskiej, gdzie czeka ich druga kara.

Podróżuj samolotem

Ażeby uciec do Legji Cudzoziemskiej

upozorował samobójstwo

POZNAŃ, 16.6. — Przedwczoraj wieczorem jeden z robotników kolejowych, przechodząc nad śluzą na Czyżkówku, zauważył leżące nad brzegiem zawiniątka. Podszedłszy bliżej stwierdził, że jest to bluza wojskowa, związana pasem, na którym zaczepiony był bagnet.

Pozornie nasunąć się mogła tylko jedna myśl, a mianowicie popełnienie przez jakiegoś żołnierza samobójstwa przez utopienie.

Na miejsce zawezwano policję i żandarmerję, i przy pomocy kilku ochotników, zaczęto przeszukiwać dno. Tymczasem w bocznej kieszeni bluzy znaleziono dwa listy pożegnalne, w których kapral 4 pułku lotniczego z Torunia, Franciszek K., żegnał się ze swymi rodzicami (ojciec jest zwrotniczym kolejowym w Rynkowie) i pułkowymi kolegami.

Mimo, że listy wskazywały na samobójstwo, jeden z wywiadowców policyjnych niedowierzając temu, zadał sobie trud zbadania okolicy wypadku i znalazł ślady wojskowych butów, wiodące od miejsca wypadku w stronę lasu.

Dla pewności wypuszczono wodę z kanału. Skoro nie znaleziono zwłok, nie ulegało już wątpliwości, że K. upozorował jedynie samobójstwo, by w ten sposób ukryć dezercję.

W tym też kierunku prowadzono wczoraj dochodzenia i ustalono istotnie, że K. nosił się z zamiarem ucieczki do Legji Cudzoziemskiej. Zamiar ten obecnie najprawdopodobniej zrealizował. Ponieważ jednak rozesłano za nim telefonogramy, przeto nie sądzimy, aby dezerter dalej zajechał niż do Gdyni.

Okup za zbrodnię

popełnioną przez 300 laty

W Oxfordzie, sławnem mieście uniwersyteckiem, odbyła się w dniu 30 maja oryginalna uroczystość studencka, świadcząca o przywiązaniu Anglików do starych tradycyj. W dniu tym studenci kolegjum Brasenose przyjmowani byli uroczyście przez studentów kolegjum Lincolna i raczeni obficie piwem. Zwyczaj ten przestrzegany jest corocznie od 1602 r. Jak opisują ówczesne kroniki w roku tym jeden ze studentów kolegjum Lincolna zabił studenta kolegjum w Brasenose, trafiwszy go grotem wypuszczonym z łuku w brzuch. Na zasadzie ówczesnego prawa zbiorowej odpowiedzialności studenci kolegjum Lincolna stawieni zotali przed sądem uniwersyteckim. Wyrokiem sądu studenci kolegjum Lincolna skazani zostali na uiszczenie co roku okupu w postaci piwa i w takich ilościach „ile pomieścić mogą żołądki studentów kolegjum w Brasenose".

Od tego czasu corocznie studenci w kolegjum Brasenose maszerują w dniu 30 maja, rocznicę zbrodni w pochodzie do kolegjum Lincolna, by otrzymać przyznany im okup.

Ze swej strony kierownictwo kolegjum stara się nadać piwu taki smak, by przeciwnicy wypili go jaknajmniej. Od 1604 r. do piwa tego dodaje się liście bluszczu, co wzmaga jego gorycz. W roku bieżącym piwo to było tak gorzkie, że 150 studentów kolegjum Brasenose zdołało wypić zaledwie małą beczułkę.

W związku z tem warto przypomnieć szereg innych tradycyjnych zwyczajów, skrupulatnie przestrzeganych studentów uczelni angielskich, Tak np. na zasadzie przywileju, przyznanego w średniowieczu, studenci kolegjum Lincolna mają prawo zamknąć główną ulicę Oxfordu, Cornmarket Street przy pomocy sznurów i używać jej jako miejsca do ćwiczeń w strzelaniu z łuku. Przepis wymaga, by studenci byli w dniu tym ubrani w barwy uczelni ciemnozielone i by łuki przez nich używane sporządzone były z dębów, rosnących w lesie Sherwood.

Ale nietylko średniowieczne tradycje zachowane są przez studentów oxfordzkich. Corocznie studenci kolegjum Novum biorą udział w bankiecie, w czasie którego wypijają duże ilości likieru Mint Julep. Pochodzenie tego zwyczaju jest następujące: Przed 50 laty przybył do Oxfordu na studja pewien młody Amerykanin, który ku swemu szczeremu zmartwieniu dowiedział się, że w całym Oxfordzie nie dostanie ulubionego w południowych stanach Ameryki trunku sporządzonego z spirytusu, cukru i miętówki, zwanego tam Mint Julep. Młody Amerykanin złożył kierownictwu kolegjum Novum wieczysty fundusz w wysokości tysiąca dolarów, z procentów którego urządzany jest corocznie bankiet, na którym jedynym trunkiem jest likier Mint Julep.

Wieś ślepców

Ostatnie sprawozdanie uniwersytetu w Mexico City podaje, że jedna z wiosek, położonych w centrum kraju zamieszkałym wyłącznie przez Indjan, jest siedliskiem niezbadanej dotychczas choroby, która od 100 przeszło lat powoduje ślepotę mieszkańców tej wioski. Dzieci urodzone w tej wiosce widzą w pierwszych miesiącach swego życia i tracą wzrok zazwyczaj przed ukończeniem pierwszego roku życia. Okoliczni Indjanie przypisują dziwną chorobę wpływom złego ducha, który nawiedził ową wioskę i omijają ją zdaleka.

Według opinji profesorów uniwersytetu w Mexico City chorobę tę powoduje niezbadany bliżej pasożyt żyjący we krwi mieszkańców tej wioski i przenoszący się dziedzicznie z pokolenia na pokolenie.

Zaimprowizowany

Pojedynek dwóch rywali

na schadzce z mężatką

LWÓW, 16.6. — Przed 10 laty p. Bolesław Eustachiewicz, publicysta, zawarł bliższą znajomość z jednym z sukcesorów starej lwowskiej firmy Stadtmüllerów, p. Ryszardem, właścicielem restauracji i składu win w Rynku. Jako przyjaciel Stadtmüllera Eustachiewicz poznał jego żonę, z którą wkrótce zawiązał romans.

Między Stadtmüllerem a Eustachiewiczem dochodziło do licznych zajść, które znajdowały epilog w sądach. Przed dwoma laty doszło nawet do użycia broni. W międzyczasie Eustachiewicz otrzymał korzystną posadę w przemyśle naftowym, ale wskutek listów otwartych Stadtmüllera, skierowanych przeciwko rywalowi, E. stracił posadę. Przed kilku miesiącami na jednej z rozpraw przeciwnicy pogodzili się i zdawało się, że wojna między Stadtmüllerem a Eustachiewiczem została już ostatecznie zakończona.

Tymczasem okazało się, że zawieszenie broni było tylko pozorne. Eustachiewicz bowiem nie zerwał stosunków z Stadtmüllerową lecz widywał się z nią w dalszym ciągu. Wczoraj Stadtmüllerowa wcześnie wyszła z domu, nie mówiąc mężowi dokąd idzie. Stadtmüller poszedł za nią. Po pewnym czasie śledzący mąż znalazł się na Cytadeli, gdzie żona jego miała randkę z E. Ujrzawszy Eustachiewicza, witającego jego żonę, S., nie panując nad sobą, wydobył rewolwer i oddał w kierunku E. 4 strzały. Zaatakowany na strzały odpowiedział również strzałami. Dziwnym zbiegiem okoliczności, wszystkie strzały chybiły, tak, że obaj mężczyźni z zaimprowizowanego pojedynku wyszli zdrowi. Na odgłos pierwszych strzałów Stadtmüllerowa rzuciła się do ucieczki.

Świadkiem strzelaniny był student praw, p. K., który w krytycznym momencie leżał na łące w pobliżu miejsca zajścia. Student rozbroił rywali, poczem wezwał posterunkowego, który sprowadził ich do 5 kom. P. P. Po wstępnym przesłuchaniu, sprawę przejął Wydział Śledczy. Do późnych godzin wieczornych odbywało się w Wydziale Śledczym przesłuchanie Stadtmüllera, jego żony i Eustachiewicza.

Puder przyczyną śmierci

Zakażenie krwi i zgon

GRUDZIĄDZ, 16.6. — Przed kilkoma dniami niejaka Redzina uległa niegroźnemu napozór skaleczeniu naskórka na twarzy. Redzina zapudrowała rankę. Po kilku dniach pojawiły się pierwsze objawy zakażenia. Wszelkie zabiegi szpitalne okazały się bezskuteczne. Wskutek zatrucia krwi nastąpił zgon.

Tort z arszenikiem

Ciasto z cukierni wywołało zatrucie

BYDGOSZCZ, 16.6. — Przed kilku dniami do szpitala miejskiego karetką Pogotowia Ratunkowego przywieziono sześć osób zdradzających silne objawy zatrucia.

Lekarze natychmiast przystąpili do ratowania życia zagrożonych którzy po długich zabiegach mogli wkrótce wrócić o własnych siłach do domu.

Policja ustaliła, że zatruci Wiktor i Franciszka Markiewiczowa, Roman i Pelagja Stralau oraz K. Cieślińska spożyli krytycznego dnia tort, zakupiony w cukierni. Prawdopodobnie w maśle, użytem przy wypieku tortu znajdowała się pewna ilość arszeniku, która spowodowała poważne zachorzenia. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie.

Co to jest bankier?

Pewien publicysta australijski, którego poproszono o definicję pojęcia „bankier", dał taką odpowiedź: „Bankier to człowiek, który pożycza drugiemu parasol, gdy jest pogoda i odbiera go skoro tylko zaczyna padać, by go oddać temu, od którego sam go pożyczył.

ABC SPORTOWE

Wstyd panowie „sportowcy"

Z wczorajszych mistrzostw lekkoatletycznych Warszawy

Pierwszego dnia lekkoatletycznych mistrzostw Warszawy nie można nazwać udanym. W dużej mierze położyć to należy na karb zawodników, którzy chociaż w prezentacji wzięli liczny udział, za to na boisku, podczas rozgrywania poszczególnych konkurencyj, nie wykazali ochoty do startowania. W rezultacie poszczególne konkurencje świeciły pustkami. Dość powiedzieć, że w biegu pań na 200 m. startowała tylko jedna zawodniczka, Mądralówna. Speaker nadaremnie trudził się, nawołując kilkakrotnie panie, aby zgłosiły się na start. Podobnie było i w biegu na 400 m. Do konkurencji tej zgłosiło się początkowo 12 zawodników. Ale kiedy nadeszła chwila przedbiegów, okazało się, że 400-metrowcy nie wykazują ochoty do biegów. Wobec tego, że chętnych znalazło się tylko 6-ciu, odbył się odrazu finał. I bieg na 100 metrów nie miał ama torów, przyczem 7-miu zawodników startowało tutaj w przedbiegach jedynie poto, aby wyeliminować jednego.

Dość śmiesznie wypadł bieg na 400 m. przez płotki. Zgłosiło się tutaj 6-ciu zawodników, ale dla odmiany zabrakło... płotków. Wobec czego odbyły się dwa biegi po 3 zawodników na czas.

Ozdobą zawodów miał być start szwedzkiego biegacza Lindgreena na 5 km. I ta konkurencja wypadła jednak blado. Lindgreen nie miał poważnych konkurentów wobec nieobecności Noji, toteż nie wysilał się zbytnio, a chociaż prowadził od startu do mety, osiągnął czas o pół minty gorszy od tego, jaki obiecywał przed biegiem.

Szczegółowe wyniki były następujące: bieg 5 km. 1) Lindgreen (Szwecja) 15:26 — 2). Duplicki 15:51 — 3).Wiśniewski 15:52,6. 400 m. przez płotki 1) Maszewski 58,2 przed Hankem 59 i (PKS) 61,8. Kula 1) Siedlecki 13,91 przed Zieleniewskim 13,27 i Szycem 12,25. 100 m. 1) Koźlicki 11,2 przed Krawczykiem 11,4 i Galickim. 800 m. 1) Kuźmicki 2:01,6 przed Lesickim 2:02,1 i Skowrońskim. Skok o tyczce 1) Pławczyk 3,40. Poza konkursem Pławczyk osiągnął 3,60.2 Sokołowski 3,20. Rzut młotem 1) Kartaszyński 31,05 m. przed Aliuchną 27,65 i Millerem (AZS) 27,08. 400 m. 1) Koźlicki 51 przed Brachockim 51,6 i Millerem. Skok wzwyż 1) Pławczyk 180 przed Iwanowskim 170 i Kozłowskim 165.

W konkurencjach pań wyniki były następujące: 200 m. 1) Mondralówna 29 sek. walkowerem. Dysk 1) Rapińska 31,21 przed Kaflińską 26,22 i Merkisówną 25,88. 60 m. 1) Sadowska 8,7 przed Kałużyńską 8,7 i Mondralówną. Oszczep 1) Smętkówna 33,46 przed Rapińską 26,66 i Lubecką 24,08. Skok w dal z miejsca 1) Żmudzińska 2,27 przed Sadowską 2,19 i Prajsówną 2,09

——— oOo ———

Półfinały mistrzostw Polski

Sensacyjne spotkanie Tarłowski—Majewski

Sensacją półfinałowej gry pojedyńczej panów o mistrzostwo Polski w tenisie było spotkanie Tarłowski — Majewski. Nasz reprezentant w puharze Davisa, Tarłowski, napotkał niespodziewanie na opór Majewskiego. Pierwszy set przyniósł zwycięstwo Majewskiemu 6:3, drugiego jednak przegrał on 4:6. W trzecim secie triumfował znów Majewski 6:4. Czwarty set zapowiadał niespodziankę. Mianowicie prowadził Majewski 3:0 i wisiała w powietrzu porażka Tarłowskiego. Był to jednak moment przełomowy. Przy stanie setów 2:2 przerwano spotkanie spowodu zapadających ciemności. Dokończenie tego meczu, podobnie jak i finału, odbędzie się dzisiaj o godz. 11-ej.

Mistrzostwa cechuje niedbała organizacja. Sędziowie, podobnie jak i gracze, tracą czas na zbyt długie przerwy i niepotrzebne rozmówki. Temu właśnie przypisać należy niedokończenie wczorajszego spotkania Tarłowski — Majewski. Innym mankamentem zawodów była niedostateczna ilość krzesełek remontowanego kortu. Na całe szczęście, publiczność wykazała niezbyt wielkie zainteresowanie mistrzostwami.

Niemcy—Australja 2:1

W drugim dniu półfinałowego meczu w strefie europejskiej o puhar Davisa, Australja — Niemcy, w Berlinie odbyła się gra podwójna. Niemcy, które po pierwszym dniu prowadziły 2:0, wystawiły skład rezerwowy, pragnąc oszczędzić Cramma na dzisiejsze spotkanie z Mac Grathem.

Niemcy wystąpiły w składzie Denker - Lund, Australja zaś wystawia parę Crawford - Quist. Spotkanie wygrała para australijska w trzech setach 6:1, 11:9 i 6:3. Dziś, w ostatnim dniu meczu, Cramm spotka się z Mac Grathem i napewno wygra to spotkanie. Wobec czego Niemcy wyjdą z meczu z Australją zwycięsko. W drugim singlu Denker grać będzie z Crawfordem.

Czechosłowacja — Poł. Afryka 2:0

Pierwszy dzień spotkania tenisowego Czechosłowacja — Południowa Afryka w ramach rozgrywek ćwierćfinałowych strefy europejskiej o puhar Davisa zakończyło się zwycięstwem Czechosłowacji w obu grach pojedyńczych. Pierwsza rakieta Czechosłowacji Mencel pokonał Farquarsona 6:2, 5:7, 6:3, 6:2 — drugi Czechosłowak Caska odniósł zwycięstwo nad Bertramem w stosunku 6:1, 6:4, 6:2.

6 zwycięstw

Wittmana w Estonji

W międzynarodowych zawodach tenisowych o mistrzostwo Estonji w Tallinie czołowy nasz tenisista, Witman, osiągnął 6 zwycięstw, zdobywając pierwsze miejsce i broniąc po raz trzeci zdobytego poprzedniego puharu. W pobitem polu znaleźli się: Paulson 6:1, 6:1, Rittman 6:1, 6:0, Pukk 6:0, 6:9, Freiberg 6:0, 6:2, Luhk 6:1, 6:0 i Keerdk 6:0, 6:1.

WIADOMOSCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 15 b. m.

Gon. I. Dyst. 2.800 m. Narg. 1.500 zł. Płoty. 1) Valibal, jeźdz. Raniewicz, 2) Cher - Ami (7.50). Wygr. 23 m. 20 sek. po krótkiej walce o 2 i pół dług. Tot. 10.—

Gon. II. Unieważniona.

Gon. III. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Lauma, żok. Michalczyk, 2) Giovanni (32.50), 3) Metropol (18.50), 4) Favoritas (48.50). Wycof. Grazia. Wygr. w 2 m. 14 i pół sek. w walce o łeb. Tot. 8.—, fran. 6.— i 8.50.

Gon. IV. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Lionardo, żok. Pasternak, 2) Weksel (92), 3) Lady Daisy (21), 4) Elipsa (22.50), 5) Nałęcz (32), 6) Ławica (27). Wygr. w 2 m. 17 sek. w walce o 1 dług. Tot. 16.50, fr. 12.— i 29.50.

Gon. V. Dyst. 2.400 m. Nagr. 7.000 zł. 1) Libretto, jeźdz. Kusznieruk, 2) Impet II (8.50), 3) Narzan (38), 4) Isolano (15.50), 5) Damascenka (8.50), 6) Incydent (79.50). Wygr. w 2 m. 34 sek. po walce dość pewnie i 1 dług. Tot. 97.50, fr. 19.50 i 8.50.

Gon. VI. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1600 zł. 1) Ileana, żak. Stasiak, 2) Lesina (15), 3) Niedzica (16.50), 4) Alerte

Z fornala — premjerem

Karjera Ramsaya MacDonalda

Dymisja długoletniego premjera MacDonalda zwróciła uwagę całej opinji publicznej na osobę tego męża stanu który należy niewątpliwie do najwybitniejszych przedstawicieli starszego pokolenia polityków angielskich. James Ramsay MacDonald urodził się 12 października 1866 r. w Lossiemouth, szkockiej wiosce rybackiej, jako syn biednych robotników rolnych. W młodości zarabiał on na życie, wynajmując się do robót rolnych. Następnie młody MacDonald, który odznaczał się zawsze wielkim pędem do nauki, kończy szkołę przygotowawczą i zostaje wiejskim nauczycielem. Po pewnym czasie przyszły premjer przenosi się do Londynu i pracuje w charakterze urzędnika prywatnego. Jego zarobki wynoszą 12 szyl. i 6 pensów tygodniowo (około 14 złotych). — MacDonald uzupełnia swe wykształcenie i pragnie poświęcić się całkowicie karjerze naukowej. Jedynie na skutek słabego stanu zdrowia, nie może on wykonać tego zamiaru.

Chwilą przełomową w życiu MacDonalda jest objęcie przez niego stanowiska sekretarza prywatnego posła do Izby Gmin, należącego do ugrupowania radykałów Lough'a, z pensją 75 funtów rocznie. Jednocześnie przyszły szef rządu rozpoczyna swą działalność dziennikarską i publicystyczną. Dalsze etapy jego karjery politycznej są znane. W 1893 r. MacDonald jest członkiem niezależnej partji pracy, którą zorganizował wspólnie ze znanym przywódcą robotników szkockich, Keir Hardie. W r. 1900 MacDonald obejmuje stanowisko sekretarza Labour Party, z którą połączyła się niezależna partja pracy. Wybrany po raz pierwszy posłem do Izby Gmin w okręgu Leicester w 1906 r. Ramsay MacDonald zasiada w Izbie do 1918 r.

Należy on do skrajnej lewicy stronnictwa i jako zdecydowany pacyfista występuje przeciwko udziałowi Anglji w wojnie i przeciwko powszechnej służbie wojskowej, wprowadzonej w 1916 r. przez rząd koalicyjny. W 1911 r. MacDonald staje na czele partji parcy. W związku z jego kampanją przeciwko udziałowi Anglji w wojnie, MacDonald w sierpniu 1914 r. zostaje złożony ze stanowiska przewodniczącego stronnictwa, które obejmuje Henderson. Przy końcu wojny MacDonald jest najbardziej znienawidzonym przez szerokie koła opinji publicznej działaczem politycznym w Anglji. Rozmaite instytucje wykreślają go z listy członków. Jest on bojkotowany przez swych najgorętszych zwolenników, a w 1918 r. przepada podczas wyborów powszechnych.

W 4 lata później gwiazda MacDonalda zabłysła na nowo. W 1922 r. uzyskuje on ponownie mandat do Izby Gmin i wysuwa się na czoło partji robotniczej, która zdobywa coraz większy wpływ. Objąwszy ponownie stanowisko przywódcy partji, MacDonald usuwa w cień wypróbowanych i doświadczonych wodzów ruchu robotniczego, jak Clynes'a, Hendersona i Thomas'a, którzy podczas wojny światowej zajęli stanowisko patrjotyczne i wchodzili w skład gabinetu koalicyjnego. Od 1922 r. rozpoczyna się błyskawiczna karjera polityczna MacDonalda, który po zwycięstwie wyborczem staje po raz pierwszy na czele rządu w styczniu 1924 r., a po raz drugi w czerwcu 1929 r.

Polityk wytrawny, który w swem działaniu nie wyrzekał się nigdy interesów całości na rzecz partji, umiał MacDonald w 1931 r., gdy wymagał tego interes kraju, zerwać z dotychczasowym kierunkiem politycznym i stanął na czele rządu narodowego, którego podstawę tworzą partje mieszczańskie. Aktem tym MacDonald przekreślił działalność całego swego życia i zerwał ze swymi najbliższymi przyjaciółmi politycznymi.

Przeciwko MacDonaldowi wysuwano ostre zarzuty, podejrzewając go, że dla zaspokojenia swej ambicji wyrzekł się dawnych przekonań, byle tylko utrzymać się przy władzy. Zarzuty były jednak niesprawiedliwe. Nawet jego obecny zacięty wróg, a dawny towarzysz partyjny, były kanclerz skarbu lord Snowden przyznaje, że MacDonald kierował się pobudkami natury szlachetniejszej. Zdaje się, że lepiej ujmuje istotę rzeczy ta część prasy angielskiej, która nazywa ustępującego premjera największym uczniem słynnego Williama Morris'a, wielkiego socjologa angielskiego i estety z drugiej połowy ubiegłego stulecia. Dla MacDonalda socjalizm teoretyczny Marxa nie był nigdy celem, lecz tylko środkiem. Przedewszystkiem był on wybitnie indywidualistą i człowiekiem, posiadającym niesłychany dar oddziaływania na ludzi. W tem leży zagadka jego niebywałego powodzenia. MacDonald był wrogiem doktryn i teoryj. Uosabiał on dążenia klas niższych do odegrania roli decydującej w rządzeniu krajem. W tem znaczeniu był MacDonald pierwszym ludowym premjerem Anglji, w którym miljony robotników widziały ucieleśnienie swych marzeń.

Jako premjer MacDonald kierował się zawsze interesami państwa, a nie tego lub owego stronnictwa. W jego rozumieniu klasy pracujące nie mogą się ograniczyć do obrony swych interesów zawodowych czy politycznych i muszą wziąć czynny udział w odpowiedzialności za rządy kraju.

Pomimo głosów pesymistycznych nie zdaje się, aby karjera Mac Donalda była zakończona. Będzie on nadal jednym z filarów rządu koalicyjnego Baldwina i odegra niewątpliwie znaczną rolę w przyszłych wyborach. Należy nadmienić, że MacDonald odrzucił proponowaną mu godność para Anglji, oraz wysokie odznaczenie. Były premjer zamierza poświęcić się w daleko wyższym stopniu niż dotychczas działalności publicystycznej. Według obiegających pogłosek zamierza on opracować pamiętniki, w których omówi swe stanowisko podczas wojny światowej i motywy, które skłoniły go do zerwania ze swem stronnictwem.

KLEKSY

Matrymonjalne

Narzeka się ostatnio na brak ideałów. To nieprawda. Przeczy temu ogólnej opinji następujące ogłoszenie, zamieszczone w dziale matrymonjalnym jednego z pism:

„Wspólna wędrówka ziemska ku ideałom. Panna lat 25. Warszawa, „Sfinks".

No, proszę! Czyż to nie piękny objaw? Szkoda tylko, że w tem ogłoszeniu nie podana jest ilość pielgrzymów, pragnących się przyłączyć do ziemskiej wędrówki ku ideałom. Bo sam pomysł jest niezły, możnaby na to namówić większą paczkę osób.

A oto iny przykład czystego podejścia do sprawy:

„Życie oddam za królewnę uduchowioną, ładną, zdrową bez przeszłości, chłodnego temperamentu, nietańczącą nowoczesnych tańców. Abstynent, wykształcenie wyższe, miłośnik sztuki czystej, średni, stanowisko skromne. Warszawa poste-restante — Okazicielowi Książeczki P. K. O. ..."

Wydaje mi się, że autor tego inseratu (prawdopodobnie królewicz) jakkolwiek zdradza najlepsze intencje, to jednak brak mu wigoru. A szkoda, bo żeby zdobyć królewnę trzeba być zdolnym do zabicia smoka. Co się tyczy tańców, to płonne są pańskie obawy, mglisty królewiczu. W przyszłym sezonie będziemy znowu tańczyć kadryla.

A oto przykład starego przysłowia: „Kto sparzył się na gorącem ten na zimne dmucha":

„Przystojna, kulturalna, niezależna wdowa po wyższym urzędniku pragnie poznać dżentelmena. Zgłoszenia: Agencja... pod „Subtelna".

Z przyjemnością się czyta te ogłoszenia matrymonjalne, z których bucha zdrowie i tężyzna:

„Reflektantka prowadzenia wyszynku w zdrowotnej uroczej okolicy, wieś, raczy zawiadomić piśmennie. Zgłoszenia pod... „Gotówka tysiąc".

To lubię — rzekłem, przeczytawszy te pierwsze słowa serjo. Bo i cóż nam, proszę państwa po zdrowej okolicy, kiedy w niej niema wyszynku? Trzeba zakładać jaknajwięcej tych cennych placówek. A więc — do roboty! grodzić płoty!

Natomiast przykro jest czytelnikowi spotkać się z obłudą. Oto inserat podstępny i chytry, w którym zwykły kupiec podszywa się pod handlarza żywym towarem, aby złowić klienta.

„Dziubeczku! na Zielone zarezerwuj u Cioci wygodny tapczan Dembińskiego. Kraków... wytwórnia salonów, kanap - łóżek, otoman materacy, kołder, stor".

Ohydne naigrawaniee się z ludzkich uczuć. To brzydko, panie kupiec!

A oto znów ogłoszenie mocne pełne zdrowia, siły i tężyzny!

„Kawaler 25-letni posiadający zakład rzeźniczo - masarski pozna pannę z tej samej branży w celu matrymonjalnym"

Drżyjcie prosiaki i wieprze!

Jur.

To i owo

Ciekawostki ze świata

OWAD SZYBSZY OD SAMOLOTÓW

Największa szybkość, jaką są w stanie uzyskać samoloty, wynosi 700 klm. na godzinę. Istnieje natomiast owad, podobny do pszczoły, zwany Lephenymyca, który osiąga szybkość 1300 klm. na godzinę. Lot jego zatem dookoła ziemi trwałby około 30 godzin. Mimo prac uczonych amerykańskich, a w szczególności prof. Townsena, zbadano tylko kilka okazów, ponieważ złapanie tak szybko lecącego owadu jest prawie wykluczone.

PAPUGA GINIE ŚMIERCIĄ ZA ZDRADĘ STANU

W Atenach zdarzył się niecodzienny wypadek. W jednej z restauracyj, już po stłumieniu rewolucji, wywołanej przez Venizolosa, odezwały się nagle okrzyki:

— Niech żyje Venizelos! Śmierć jego przeciwnikom politycznym!

Zebrani strwożyli się poważnie. właściciel struchlał. Wkrótce jednak sytuacja wyjaśniła się. Okazało się bowiem, że okrzyki wydawała papuga. Była ona trzymana w klatce w tym pokoju, gdzie często odbywały się narady spiskowców Venizolesa i przyswoiła sobie okrzyki, wznoszone przez nich. Po upadku rewolucji właściciel lokalu zrezygnował ze spisków, lecz okrzyki papugi były groźne dla niego. Bez sądu więc, sam, skazał ptaka na śmierć, który to wyrok został natychmiast w kuchni restauracyjnej wykonany.

ZAPIS ANTYMALTUZJANISTY

W Toronto spisał jeden z miljonerów testament, który zobowiązywał wykonawców, że w roku 1936 wypłacą kwotę 700.000 dolarów jednej z mieszkanek Kanady, która się wykaże największą ilością dzieci. Do tej pory wchodzą w rachubę dwie niewiasty, z których jedna, 37-letnia, posiada 27 dzieci, w tem 3 pary bliźniaków, a druga, 40-letnia, posiadająca 26 dzieci.

WSZYSTKIE POWIEŚCI JEDNEM PIÓREM

Znany, 85-letni pisarz angielski Hoching, który napisał przeszło 100 powieści, napisał wszystkie swoje manuskrypty jednem piórem, którego używał przeszło 50 lat.

RAJ NARCIARZY POD BIEGUNEM POŁUDNIOWYM

W związku z pomyślnemi wynikami wypraw naukowych do bieguna Południowego z ostatnich lat, oraz w związku z coraz bardziej rozwijającymi się wszelkiego rodzaju sportami zimowymi, powstał osobliwy projekt urządzenia stacyj sportów zimowych pod biegunem Południowym. Gdy u nas panuje zima, powiewają tam już pierwsze podmuchy wiosny arktycznej, stwarzające idealne warunki dla nart, ślizgawek i t. p.

Powyższy projekt powstał w głowie znanego badacza okolic polarnych, sir Douglasa Mawsona, starego towarzysza wypraw polarnych Schackeltona z roku 1907. Oto sir Douglas Mawson zaproponował towarzystwom okrętowym, które i tak puszczają swoje okręty na wody podbiegunowe, aby zabierały ze sobą sportowców zimowych i odstawiały ich do właściwych, nadających się na sporty zimowe miejsc. Projektem tym zainteresowały się nietylko poszczególne towarzystwa okrętowe i świat sportowców, ale i różni przedsiębiorcy budowlani, którzy zamierzają budować w okolicach antarktycznych domki dla narciarzy.

SŁOŃCE W CIEMNYCH MIESZKANIACH

Francuski inżynier Jacques Arthuis skonstruował aparat, składający się ze zwierciadła i przyrządu, który w automatyczny sposób zmusza taflę zwierciadła do obracania się za słońcem. Przyrząd ten skonstruowany jest niezmiernie dowcipnie. Za jego pośrednictwem samo słońce skierowuje taflę zwierciadła stale w swoją stronę, promienie świetlne odbite od zwierciadła padają przez cały czas trwania dnia do mrocznych okien mieszkania niesłonecznego. Dostawszy się raz do pokoju, mogą zapomocą zwierciadeł lub pryzmatów zostać skierowane w stronę dowolnego zakątka pokoju. Najchętniej oświetla się niemi sufit, który łagodny blask rozsiewa następnie po całym pokoju.

Aparat inż. Arthuisa znalazł rozległe zastosowanie w Paryżu. Używa go się przedewszystkiem dla rozjaśniania sal szkolnych, których okna nie są zwrócone w tę stronę, w której w godzinach lekcji stoi słońce. Służy on dalej do oświetlania lokali sklepowych, restauracyj, biur i t. p. Jedno zwierciadło Arthuisa rzuca do pokoju snop światła o sile 1000 świec, które umiejętnie wyzyskane zastępuje światło dziesięciu bardzo silnych żarówek elektrycznych.

Antoni Marczyński — 94)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— Ja nie powiedziałem, że są...

— Żadnych tłumaczeń! Wasze nazwisko?

— Prakasz Hangwani, — odparł młody żołnierz.

— Panie poruczniku, on nie chciał wcale...

— Kto tu się wtrąca?!

Batten zrobił w lewo zwrot i stanął oko w oko z przywódcą oddziału sanitarjuszy hinduskich. Był to zaledwie sierżant, lecz spojrzenie jego ciemnych, łagodnych oczu miało w sobie tyle budzącego cześć dostojeństwa, że porucznik stropił się nieco. — Może to jaki narwany maharadża, albo czarownik? — przemknęło mu przez myśl. Z trudem oderwał wzrok od spokojnej toni źrenic małego sierżanta, zerknął na jego odstające uszy, na rozchylone usta, w których brakowało kilku przednich zębów i krytycznem spojrzeniem spłynął niżej, na bose stopy.

— Dlaczego jesteście boso, sierżancie? I to ma być postawa na baczność? Wasze nazwisko?!

— Gandhi, panie poruczniku.

W tej chwili na szczęście dla Gandhiego i dla Prakasza nadszedł właściwy zwierzchnik sanitarjuszów, lekarz - porucznik. Wysłuchawszy zażalenia Battena, wziął go na bok i w paru słowach wyjaśnił mu, że Gandhi to wprawdzie niebezpieczny demagog w czasach pokojowych, ale wierny sojusznik Anglji w jej ciężkich dniach. W roku 1899ym zorganizował hinduski „Czerwony Krzyż" i parę razy był wymieniany w rozkazach dziennych podczas ówczesnej wojny z Burami. W pięć lat później, kiedy w Południowej Afryce szalała zaraza, założył szpital. Gdy wybuchł bunt murzynów, ratował rannych Anglików z narażeniem życia i znowu otrzymał liczne pochwały, odznaczenia. A teraz zadziwia wszystkich swą pogardą śmierci, kiedy po nieudanym ataku krąży między zasiekami obydwóch wrogich okopów i wynosi stamtąd rannych. Kule nie imają się go, więc może to i czarownik, ale przedewszystkiem persona grata... dopóki wojna trwa. Zatem lepiej puścić w niepamięć to jego drobne pogwałcenie dyscypliny; bo i tak ujdzie mu na sucho, co Hindusa mogłoby wbić w pychę, a...

— ...a pański autorytet trochę poderwać, — kończył lekarz.

— W takim razie, — rzekł wspaniałomyślnie Batten, — nie będę go brał do galopu, lecz zato muszę przyjrzeć mu się jeszcze.

— Ktoby pomyślał. — wtrącił Walter Torrance, który nadszedł podczas tej rozmowy i ze zdumieniem przysłuchiwał się słowom lekarza, — ktoby to przeczuł, że w podobnie mizernym pokrowcu cielesnym mieszka taka dzielna dusza.

— Wielka dusza", oto przydomek, jaki nadali mu już ziomkowie, — rzekł jeszcze lekarz, żegnając się z dwoma artylerzystami, — po hindusku brzmi to... zaraz, zaraz, uciekło mi z pamięci....

— „Dusza" znaczy po hindustańsku „atma", a „wielki". „bara", lub „maha".

— Bara? Nie... Atma - maha, maha - atma, o, już wiem, mahatma!

Obejrzawszy sobie zbliska właściciela tak pięknego przydomka, dwaj przyjaciele zawrócili do swej kwatery. Nie poszli jednak podziemnym gankiem, lecz dłuższą drogą, tą, którą przed tygodniem wyciągali baterję na „Mały Everest". Nie było żadnych nowin, nie mieli o czem rozmawiać, więc kroczyli w milczeniu. Torrence zadumany, Batten znów zaniepokojony podejrzaną ciszą u Niemców, okopanych naprzeciw ich pozycji. Ze szczytu pagórka, gdzie pośród niskich, ale gęstych krzaków znajdował się zamaskowany schron obserwatorów, dobiegał śpiew jakiegoś żołnierza bez słów nucił sobie melodję znanej piosenki „It is a long way to Tipperary". Kapitan Torrance zawtórował mu machinalnie, powtarzając przy tem całkiem bezmyślnie — Mahatma Gandhi, Mahatma Gandhi. — Dwa te wyrazy doskonale pasowały do rytmu piosenki, lecz porucznik Batten był tego dnia w szczególnie zgryźliwem usposobieniu i powiedział coś mocno trywjalnego o poznanym dziś sanitarjuszu.

— Dajże spokój, do djabła, — zawołał wkońcu, gdy i to nie odniosło skutku, — bo wywołasz wilka z lasu; dzięki twojemu dowcipowi ten pagór stał się sławnym w całej dywizji, a teraz gotów taki sam zaszczyt spotkać jakiegoś tam hinduskiego sierżanta.

— Porucznik Batten nie przeczuwał, że ów „jakiś tam sierżant", Mahatma Gandhi w parę lat później stanie się wodzem trzystu trzydziestu miljonów Hindusów, wstrząśnie fundamentami największego imperjum i zadziwi cały świat. Ów niepozorny człowieczek z okularami na czubku nosa i z zabawnie odstającemi uszami...

Płynęły godziny i dni, Kanadyjczyków zluzowali Szkoci, potem Szkotów ci sami Kanadyjczycy, a przed „Małym Everestem" wciąż panowała cisza, gdyż gdakania pięciu, czy sześciu kulomiotów liczyć nie warto, to było poprostu normalnym oddechem wojny; bez tej pukaniny, bez codziennego przyrostu kilku krzyżyków pomiędzy drugą, a trzecią linją okopów, bez wyniesienia na tyły kilkunastu rannych, przyszłych inwalidów, bez zniszczenia dalszych paru morgów uprawnej ziemi, byłaby to „szara nuda pokoju".

— Do stu piorunów, — irytował się Batten, — czy tu nie zacznie się nareszcie prawdziwy taniec wojny?!

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.56.6[illegible] (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA